

Pracowity czas
dla „Górników”.
Sparowali ze Stalą i Słowakami

strona 16

WOŚP w Milejowie.
Zebrali ponad
20 tysięcy zł



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

4 - 10 lutego 2025 r. ■ nr 5 (480)
■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

MILEJÓW

CYCÓW

Karol Nawrocki: Należy wrócić do planu wsparcia skarbu państwa dla Bogdanki

Popierany przez PiS Karol Nawrocki
spotkał się ze związkowcami

Kandydat na prezydenta ostrzegł, że transformacja
może zagrozić 2 tys. miejsc pracy w Bogdanie.
I obiecał referendum ws. Zielonego Ładu.

STR.
6

Przedstawiciele załogi poinformowali kandydata o sytuacji w Bogdanie

CYCÓW Protesty przyniosły skutek. Szkoly pozostaną ośmioklasowe



Pod wpływem sprzeciwu wstrzymano plany redukcji trzech szkół
podstawowych do klas 0-3 z oddziałami przedszkolnymi.

STR. 3

Jedno ze spotkań w obronie ośmioklasowych szkół odbyło się w Malinówce



Podczas bloku świątecznego na scenie wystąpili
dziecięce zespoły Mały Milejów i Jaszczowianki

str. 22-23

ŁĘCZNA Ponad ćwierć miliona na nagrody dla urzędników

STR. 2

Zmarł wieloletni trener łęczyńskich bokserów

STR. 5

Wielka orkiestra zagrała w Puchaczowie



Podczas finału udało się
zebrać prawie 7 tys. zł

STR. 20

Fot.GOK Puchaczów

REKLAMA

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

TEL: 881 372 442

GWARANCJA
WYSOKIEJ
JAKOŚCI
OBŚŁUGI

N 985
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504

S T O P K A
Wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR
UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, MIETKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Ponad ćwierć miliona na nagrody dla urzędników

Na uznaniowe premie dla pracowników Urzędu Miejskiego w Łęcznej za 2024 roku przeznaczono 272,2 tys. zł.

W sumie burmistrz wyróżnił 89 osób, a wypłacone kwoty wynoszą od 500 zł brutto dla robotnika do 14400 zł brutto dla skarbniczki Renaty Brońskiej, co daje na rękę 9238 zł netto.

Kolejne wysokie nagrody dostali: sekretarz Jerzy Małek – 8000 zł brutto (5279 zł netto) oraz zastępczyni skarbnika i główna księgowa Justyna Wójcik – 6600 zł brutto (3360 zł netto).

Szczegółowe dane znajdują się w tabeli. Z imienia i nazwiska wymieniono urzędników pełniących funkcje publiczne.

Kamil Kulig

Imię i nazwisko	Stanowisko	Wysokość nagrody uznaniowej brutto	Wysokość nagrody uznaniowej netto
Renata Brońska	skarbnik miasta	14 000 zł	9 238 zł
Jerzy Małek	sekretarz miasta	8 000 zł	5 279 zł
Justyna Wójcik	zastępca skarbnika	6 600 zł	3 360 zł
Agnieszka Ciołek	kierownik	5 600 zł	3 695 zł
Katarzyna Fiuta	kierownik	5 400 zł	3 681 zł
Joanna Przystupa	kierownik	5 400 zł	3 563 zł
Justyna Mikołajewska	kierownik	5 300 zł	3 496 zł
Grzegorz Kuczyński	rzecznik prasowy	4 400 zł	2 903 zł
Anna Irla-Walenciuik	kierownik	4 500 zł	2 969 zł
Paweł Wójcicki	kierownik	4 000 zł	2 639 zł
Zbigniew Kochański	kierownik (zastępstwo)	3 200 zł	2 111 zł
Justyna Wóźniak	zastępca kierownika	3 400 zł	2 243 zł
Bartłomiej Zwolakiewicz	zastępca burmistrza	3 000 zł	1 979 zł
Edyta Profic	kierownik	2 500 zł	1 649 zł



Renata Brońska,
skarbniczka 14400 zł



Jerzy Małek 8000 zł

Stanowisko	Wysokość nagrody uznaniowej brutto	Wysokość nagrody uznaniowej netto
Inspektor	4 800 zł	3 167 zł
Inspektor	4 700 zł	3 100 zł
Inspektor	4 400 zł	2 999 zł
Inspektor	4 400 zł	2 903 zł
Inspektor	4 200 zł	2 771 zł
Inspektor	4 100 zł	2 705 zł
Inspektor	4 000 zł	2 726 zł
Inspektor	4 000 zł	2 726 zł
Inspektor	4 000 zł	2 726 zł
Inspektor	4 000 zł	2 639 zł
Inspektor	4 000 zł	2 639 zł
Inspektor	3 900 zł	2 658 zł
Inspektor	3 800 zł	2 507 zł
Inspektor	3 800 zł	2 507 zł
Inspektor	3 700 zł	2 522 zł
Inspektor	3 700 zł	2 441 zł
Inspektor	3 600 zł	2 453 zł
Inspektor	3 600 zł	2 453 zł
Inspektor	3 600 zł	2 375 zł
Inspektor	3 500 zł	2 386 zł
Inspektor	3 500 zł	2 310 zł
Inspektor	3 500 zł	2 275 zł
Inspektor	3 400 zł	2 243 zł
Inspektor	3 300 zł	2 249 zł
Inspektor	3 300 zł	2 177 zł
Inspektor	3 300 zł	2 177 zł
Inspektor	3 200 zł	2 181 zł
Inspektor	3 100 zł	2 113 zł
Inspektor	3 100 zł	2 045 zł
Inspektor	3 000 zł	2 044 zł
Inspektor	2 900 zł	1 914 zł
Inspektor	2 900 zł	1 877 zł
Inspektor	2 800 zł	1 908 zł

Stanowisko	Wysokość nagrody uznaniowej brutto	Wysokość nagrody uznaniowej netto
Inspektor	2 700 zł	1 840 zł
Inspektor	2 600 zł	1 715 zł
Inspektor	2 500 zł	1 704 zł
Inspektor	2 500 zł	1 649 zł
Inspektor	2 500 zł	1 649 zł
Inspektor	2 300 zł	1 568 zł
Inspektor	2 300 zł	1 518 zł
Inspektor	1 600 zł	1 090 zł
Inspektor	1 000 zł	681 zł
Inspektor	700 zł	477 zł
Inspektor	500 zł	340 zł
Podinspektor	3 500 zł	2 386 zł
Podinspektor	3 500 zł	2 310 zł
Podinspektor	3 300 zł	2 177 zł
Podinspektor	3 300 zł	2 177 zł
Podinspektor	3 100 zł	2 045 zł
Podinspektor	2 900 zł	1 914 zł
Podinspektor	2 100 zł	1 432 zł
Młodszy referent	3 500 zł	2 275 zł
Młodszy referent	2 600 zł	1 715 zł
Młodszy referent	2 500 zł	1 649 zł
Informatyk	3 700 zł	2 522 zł
Informatyk	3 700 zł	2 441 zł
Audytorka	700 zł	356 zł
Sprzątaczkę	2 900 zł	1 914 zł
Sprzątaczkę	2 300 zł	1 568 zł
Sprzątaczkę	2 250 zł	1 533 zł
Kierowca	3 150 zł	2 147 zł
Kierowca	1 600 zł	1 090 zł
Robotnik	3 000 zł	2 044 zł
Robotnik	2 700 zł	1 840 zł
Robotnik	1 000 zł	681 zł
Robotnik	500 zł	340 zł

CYTAT TYGODNIA

„Należy wrócić do planu wsparcia skarbu państwa dla Bogdanki”

- powiedział popierany przez PiS kandydat na prezydenta Karol Nawrocki po spotkaniu ze związkowcami działającymi w lubelskiej kopalni.

LICZBA TYGODNIA

20,7 tys. zł

zebrano podczas milejowskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

TU NADASZ OGŁOSZENIE ŁĘCZNA

• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przejmowanie, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe. Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem. Kominy Izolowane Kwasoodporne. Tel. 781-495-997, 603-137-021

Protesty przyniosły skutek. Szkoły pozostaną ośmioklasowe

Pod wpływem sprzeciwu rodziców i nauczycieli władze gminy Cyców na razie wycofały się z planów zredukowania trzech małych szkół podstawowych do klas 0-3 z oddziałami przedszkolnymi. Ale temat wróci za rok.

Nowa wójt gminy Cyców Marta Kociuba chciała przeprowadzić reformę szkół w Malinówce, Garbatówce i Stawku.

Już od września placówki działałyby tylko w zakresie klas 0-3 z oddziałami przedszkolnymi, a starsze dzieci miały trafić do większych szkół.

Uczniowie klas 4-8 ze szkoły w Malinówce do Głębokiego, dzieci chodzące do szkoły w Garbatówce do Świerzczowa, a te uczące się w Stawku do Cycowa.

Powodem planowanych zmian jest niż demograficzny – w niektórych klasach uczy się zaledwie dwoje lub troje dzieci. A największą z tych trzech szkół jest placówka w Malinówce,



Jedno ze spotkań w obronie ośmioklasowych szkół odbyło się 16 stycznia w Malinówce

do której uczęszcza jedynie 49 dzieci.

Pomysł wywołał silny sprzeciw rodziców, nauczycieli i mieszkańców. Obawiali się, że ograniczenie działalności szkół doprowadzi do ich całkowitego zamknięcia w przyszłości.

– W małej szkole dziecko jest lepiej zauważane i ma zapewnioną dobrą opiekę – argumentowali także rodzice.

Z kolei wójt Marta Kociuba wyliczała, że obecnie aż poło-

wa 60-milionowego budżetu gminy przeznaczana jest na utrzymanie sześciu szkół podstawowych, a rządowa subwencja pokrywa tylko część kosztów.

W 2024 roku utrzymanie szkoły w Garbatówce kosztowało 2,1 mln zł, ale z budżetu państwa pokryto tylko 577 tys. zł (28 proc.). Szkoła w Malinówce kosztowała 1,1 mln zł, a subwencja wyniosła 785 tys. zł (42 proc.). W przy-

”



Marta Kociuba, wójt
Chcemy dać jeszcze szanse dyrekcji szkół i nauczycielom, żeby pozyskali uczniów

padku Stawka wydatki sięgnęły 1,9 mln zł, z czego rząd dołożył 705 tys. zł (37 proc.).

Wójt przekonywała, że przekształcenie szkół pozwoliłoby zaoszczędzić 2,6 mln zł rocznie na wynagrodzeniach nauczycie-

li. Jednak pod wpływem protestów wójt i radni zdecydowali się odroczyć reformę, co ogłoszono w środę 29 stycznia po spotkaniu w Stawku.

Kamil Kulig

Będą darmowe zajęcia na basenie

Urząd Miejski zaprasza mieszkańców do udziału w projekcie „Aktywna Łęczna”.

W ramach projektu można będzie skorzystać z nieodpłatnych zajęć rekreacyjno-sportowych, których celem jest poprawa zdrowia, samopoczucia i sportowa aktywizacja mieszkańców Łęcznej. Już od lutego dostępne będą zajęcia na basenie w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej w poniedziałki w dwóch blokach godzinowych - 15-16 i 16-17.

Będą to ćwiczenia zawierające elementy aerobiku w wodzie i doskonalenia podstawowych umiejętności pływackich.

Jak informują urzędnicy, realizacja prowadzona będzie w formule „przyjdź i ćwicz” - bezpośrednio przed każdymi zajęciami należy wpisać się na listę u instruktora, decyduje kolejność zgłoszeń.

Kamil Kulig

Sukces naszej wokalistki na ogólnopolskim festiwalu

Podopieczna Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie, Marysia Tarkowska wyśpiewała sobie drugie miejsce w Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd w Puławach. Młodą artystkę przygotowała pani instruktor Justyna Abramik.

Kamil Kulig



Serdecznie gratulujemy sukcesu!



Karol Nawrocki: Należy wrócić do planu wsparcia skarbu państwa dla Bogdanki

Podczas wizyty w Bogdancie kandydat na prezydenta popierany przez PiS ostrzegł, że transformacja energetyczna może zagrozić niemal 2 tysiącom miejsc pracy w lubelskiej kopalni. I obiecał referendum w sprawie Zielonego Ładu.

Wojciech Król: Jej nie trzeba żadnego wsparcia, tylko pozwolić fedrować. I zapewnić zbyt w elektrowniach do tego czasu, póki nie powstaną elektrownie atomowe (których pewnie nie zobaczymy).

Remy Wesolowski: To teraz PiS-owski zielony ład już bee.

Michał Dąbski: Ale to przecież PiS promował Zielony Ład.

Dominika Wójcik: A ci, co nastali po PiS, robią turbo przyspieszenie Zielonego Szaleństwa.

Michał Dąbski: Skoro mówili w kampanii wyborczej, że tak będą robić, ludzie na nich zagłosowali i wygrali wybory, to tak robią. Co w tym dziwnego? PiS teraz rakiem wycofuje się z tego, co sam promował, jak rządził, żeby zbierać głosy.

Rafał Skowronski: Przecież gdyby nawet został tym prezydentem, to on nic nie myśli i nic nie może. To rząd decyduje, jeśli już. Zwykła kielbasa wyborcza.

Patryk Chudzik: Prawo weta to bardzo silne uprawnienie prezydenta.

Justyna Uka: A co on jako ewentualny prezydent będzie miał do powiedzenia... Nic.

Hanna Kozak: To dlaczego nie było tego weta, jak Morawiecki i Wojciechowski przyklepywali Zielony Ład?

Kamil Kulig

R E K L A M A

Fundacja
Solidarni Górnicy

PRZEKAŻ 1,5% PODATKU

Twoje 1,5% sfinansuje realizację celów statutowych, czyli m.in. leczenie, rehabilitację, zakup sprzętu medycznego, jednorazową lub okresową pomoc finansową i rzeczową dla osób najbardziej potrzebujących.

KRS 0000491946
Konto: Bank PKO BP
04 1020 3206 0000 8902 0105 5219

BOGDANKA



Wręczenie nagród w Powiatowym Konkursie Plastycznym „Ekologiczny Powiat”

27 stycznia w Sali Rycerskiej Pałacu Sanguszków odbyło się uroczyste wręczenie nagród w Powiatowym Konkursie Plastycznym „Ekologiczny Powiat”, realizowanym w ramach projektu „Doradztwo klimatyczne – działania Powiatu Lubartowskiego na rzecz neutralności klimatycznej” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

Adresatami konkursu byli uczniowie szkół podstawowych z terenu powiatu lubartowskiego, którzy wykazali się wyjątkową kreatywnością i zaangażowaniem. Konkurs miał na celu promowanie postaw ekologicznych, ze szczególnym uwzględnieniem działań sprzyjających osiągnięciu neutralności klimatycznej, propagowanie oszczędzania energii, wody oraz surowców naturalnych w życiu codziennym, a także rozwijanie i kształtowanie zdolności twórczych dzieci i młodzieży.

Na konkurs wpłynęło aż 110 prac, które oceniła Komisja Konkursowa, biorąc pod uwagę zgodność pracy z tematem, pomysłowość, staranność oraz wrażenia estetyczne. Laureatów nagrodzili starosta Jan Sławecki oraz członek zarządu Sebastian Wysok.

Nagrody przyznano w dwóch kategoriach wiekowych oraz przyznano nagrodę specjalną Starosty Lubartowskiego:
Klasy I – III:

I miejsce: Zofia Siwek, Kl. III
II miejsce: Klaudia Kusak, Kl. III
III miejsce: Laura Mazurek, Kl. I



Wyróżnienia:

Maja Bartosiewicz, Kl. II
Joanna Bochyńska, Kl. III
Karol Lisek, Kl. III

Klasy IV – VIII:

I miejsce: Zuzanna Piecak, Kl. V
II miejsce: Patrycja Tchórz, Kl. V
III miejsce: Nadia Kuzioła, Kl. VI

Wyróżnienia:

Maja Borysowska, Kl. VII
Natalia Kowalczyk, Kl. IV
Oliwia Szlachta, Kl. VI

Nagrodę specjalną Starosty Lubartowskiego otrzymał Szymon Kowalik, Kl. II

Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów artystycznych i ekologicznych inicjatyw! Spotkanie to było wspaniałą okazją do promowania ekologicznych postaw i talentów młodych mieszkańców naszego powiatu.



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Lubartowie

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie informuje, że trwa nabór wniosków dotyczących przyjęcia do Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie.

Z usług Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie mogą skorzystać dorose osoby z niepełnosprawnościami legitymujące się orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności lub orzeczeniem traktowanym na równi z orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności i nie korzystające z form wsparcia w innych ośrodkach.

Osoby zainteresowane mogą złożyć wniosek wraz z wymaganą dokumentacją w PCPR w Lubartowie
ul. Szaniawskiego 64, 21-100 Lubartów
tel. 81 854 33 29



Zadanie w zakresie utworzenia ośrodka wsparcia Centrum Opiekuńczo – Mieszkalnego z siedzibą w Lubartowie dofinansowane jest ze środków Funduszu Solidarności, w ramach resortowego programu Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej „CENTRA OPIEKUŃCZO – MIESZKALNE”.



Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej

Długoletnia Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej odchodzi na emeryturę



Przed rozpoczęciem X sesji Rady Powiatu w Lubartowie odbyło się uroczyste pożegnanie z okazji przejścia na emeryturę Pani Lilli Jedut, wieloletniej dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Lubartowie.

Pani Lilla Jedut objęła stanowisko dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Lubartowie w 2003 roku i pełniła je przez kolejne 4 kadencje, będąc najdłużej pełniącą tę funkcję dyrektorem w historii Poradni, której powstanie datuje się od 01.09.1972 r.

Z wykształcenia jest magistrem pedagogiki, a także ukończyła kurs kwalifikacyjny w zakresie zarządzania oświatą, studia podyplomowe z zakresu psychopedagogiki twórczości, kurs kwalifikacyjny z zakresu oligofrenopedagogiki oraz rewalidacji i edukacji osób ze spektrum autyzmu. Ponadto w latach 2003 – 2023 pełniła również funkcję przewodniczącej utworzonego przy Poradni Zespołu Orzekania o Niepełnosprawności w Lubartowie.

W swojej karierze zawodowej otrzymała wiele nagród i wyróżnień, między innymi w wyniku porozumienia Lubelskiego Kuratora Oświaty i Starosty Powiatu Lubartowskiego w 2006 roku otrzymała wyróżniającą ocenę pracy ze względu na „wzorowe i nienaganne wywiązywanie się ze wszystkich obowiązków, rzetelność w stawianiu i egzekwowaniu oczekiwań wobec siebie i współpracowników oraz zaangażowanie i twórcze podejście do pracy na stanowisku pedagoga”.

W okresie ostatnich 20 lat dzięki zaangażowaniu Pani Lilli Jedut Poradnia poszerzyła swoją ofertę o zadania z zakresu: wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, orzecznictwa dzieci niewidomych, słabowidzących, niesłyszących, słabosłyszących, oraz dzieci z autyzmem, szkoły dla rodziców. Brała udział w budowaniu Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych Miasta Lubartowa, zainicjowała działania mające na celu utworzenie klas integracyjnych w mieście Lubartów.

Bezpieczeństwo mieszkańców priorytetem



W piątkowe przedpołudnie w gabinecie starosty Jana Sławeckiego odbyło się ważne spotkanie z udziałem komendanta powiatowego Policji w Lubartowie - młodszego inspektora Tomasza Dejera oraz zastępcy komendanta powiatowego Policji w Lubartowie- podinspektora Marka Bociana.

Głównym tematem spotkania było bezpieczeństwo mieszkańców powiatu oraz współpraca między obiema instytucjami. Podczas rozmów omawiano bieżące wyzwania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa oraz sposoby na jeszcze skuteczniejszą koordynację działań między Starostwem Powiatowym w Lubartowie a Komendą Powiatową Policji.

Młodzicy Wiary sprawdzili się z rówieśnikami



Młodzicy Wiary wraz z trenerem Adrianem Gwoździem na turnieju Niedzwica Cup

Młodzi zawodnicy KKS-u wystąpili na turnieju młodzika w Krężnicy Jarej

Chłopcy urodzeni w roczniku 2012 i 2013 reprezentujący barwy KKS-u Wiara Łeczna mieli okazję rywalizować w turnieju halowym Niedzwica Cup 2025, rozgrywanym w Krężnicy Jarej. Podopieczni Adriana Gwoźdźa zmierzili się z na-

stępującymi rywalami: KS Ciecierzyn, Sławin Lublin, AF Głusk, LZS Krężnica Jara oraz Granit Bychawa. To bez dwóch zdań bardzo cenne doświadczenie dla niedawno powstałego rocznika, reprezentującego barwy czarno-czerwonych. Za nimi już także pierwsze pół roku zmagania w rozgrywkach ligowych.

Filip Ogórek

Skuszony przez „konsultanta” stracił oszczędności

Łeczna: Prawie 3 tys. zł. stracił 69-latek, który chciał zainwestować w kryptowaluty. Przekazał rzekomemu konsultantowi dane, które umożliwiły oszustowi wypłacenie środków z jego konta.

Kilka dni temu 69-latek z powiatu łęczyńskiego otrzymał na adres poczty elektronicznej wiadomość. Wynikało z niej, że ma do odebrania środki pieniężne w kryptowalucie o wartości ponad 7 tysięcy dolarów.

- Kolejno z mężczyzną skontaktował się telefonicznie rzekomy doradca. W rozmowie telefonicznej konsultant poinstruował 69-latkę, iż wygrana

będzie możliwa, gdy zasili swoje konto bankowe o odpowiednią kwotę. Kontakt telefoniczny utrzymywał się jeszcze przez kilka dni - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łecznej. - Nieświadomy podstęp senior wykonywał polecenia oszusta i ostatecznie przekazał mu między innymi numer swojej karty płatniczej, która była powiązana z rachunkiem bankowym. Po podaniu tych informacji kontakt z rzekomym doradcą nagle się urwał.

69-latek, nabierając podejrzeń co do wiarygodności rozmowy, sprawdził saldo środków na swoim rachunku bankowym. Okazało się, że „ktoś” przelał z jego konta prawie 3 tysiące złotych.

Joanna Niecko

Grad bramek w derbowym sparingu

Ludwiniak Ludwin i Błękit Cyców zmierzili się w sparingu przedsezonowym. Niezrażeni zimową pogodą kibice obejrzeni aż dziewięć goli.

Mecz dwóch różnych połów obejrzeni zgromadzeni na boisku sztucznym w Cycowie sympatycy futbolu w derbowym sparingu. Atmosfera nie była oczywiście tak gorąca, jak podczas pojedynków o punkty, ale bez dwóch zdań obaj derbowi rywale nie mieli w planach w tym meczu odpuszczać. Znacznie lepiej rozpoczęli przyjeźdźni z Ludwina. Po składnej kilkupodaniowej akcji sam na sam znalazł się Jakub Stankiewicz. Tam był przy piłce szybciej niż Miłosz Niewiadomski, a sędzia wskazał na jedenasty metr. Rzut karny bardzo pewnie wykonał Paweł Chochowski. Żółto-niebiescy mieli kolejne szanse, jednak kolejne trafienie dołożyli znowu z rzutu karnego. Po raz drugi akcja poszła stroną Stankiewicza, który zagrał do Lipskiego. Ten wpadł w pole karne i sprytnym zachowaniem wywalczył drugą jedenastkę.

Pewnym egzekutorem okazał się po raz drugi Chochowski. Najlepszą szansę na trafienie Błękit miał po uderzeniu z rzutu wolnego Grzegorza Bronowickiego, jednak strzał lecący w okienko fantastycznie odbił Sebastian Paszkowski. U obu drużyn widać było, że to jedna z pierwszych gier kontrolnych i zdarzało się sporo błędów i nerwowości. Po przerwie, jak to przy meczu sparingowym, w zespole Ludwiniaka nastąpiło sporo zmian, bo aż osiem, z kolei miejscowi dokonali jedynie trzech korekt. Miało to spory wpływ na dalsze rozstrzygnięcia. Świeżo wprowadzony



Śnieżna aura nie przeszkodziła Błękitowi i Ludwiniakowi w rozegraniu bardzo ciekawego sparingu

z ławki grający trener Błękitu - Jacek Ziarkowski po błędach ludwinińskiej defensywy skompletował hat-tricka. Gola stadiony świata z ponad trzydziestu metrów dołożył również Grzegorz Bronowicki, zaś dublet, również po wejściu z ławki, dopisał do swojego konta Patryk Orysz. O ile w przypadku gospodarzy wniosły ożywienie i dały impuls do zdobywania goli, o tyle rewolucja na drugą odsłonę w barwach Ludwiniaka kompletnie odmieniła ich grę. Honorowo, w drugiej połowie, trafił Dominik Lipski po podaniu Kacpra Kałdunka. W najbliższy weekend Ludwiniak Ludwin poszukuje sparingpartnera ze względu na wycofanie się zaplanowanego rywala. W razie chęci rozegrania gry klub prosi o kontakt poprzez fanpage na Facebooku.

Błękit Cyców - Ludwiniak Ludwin 6:3 (0:2)

Bramki: Jacek Ziarkowski x3, Patryk Orysz x2, Grzegorz Bronowicki - Paweł Chochowski x2 z karnych, Dominik Lipski **Skład Ludwiniaka:** Paszkowski - Różycki, Macieńko, Szymaniak, Grzesiuk, Jawidzyk, D. Romańczuk, Chochowski, Stankiewicz, Lipski, P. Romańczuk, ponadto: Kuter, Olejnik, Jackowski, Spaczyński, Kałdunek, Koza, Stec, **Skład Błękitu:** Niewiadomski, C. Zawrotniak, R. Bronowicki, Aftyka, Bednaruk, G. Bronowicki, Sowa, Tarlecki, Spencer Mlambo, K. Zawrotniak, Stopa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	13	31	40:15
2	Ludwiniak Ludwin	13	28	44:24
3	Victoria Rybczewice	13	26	40:27
4	KS Ciecierzyn	13	25	32:13
5	Błękit Cyców	13	24	32:22
6	Tajfun Ostrów Lubelski	13	21	27:18
7	Avenir Jabłonna	13	18	26:20
8	GLKS Głusk	13	17	30:31
9	Wiara Łeczna	13	17	20:16
10	Perła Melgiew	13	16	22:43
11	GKS Niedźwiada	13	15	18:37
12	Orion Niedzwica Duża	13	14	25:30
13	LKS Biskupice	13	6	18:54
14	Piotrcovia Piotrków	13	4	17:41

Filip Ogórek

Zmarł wieloletni trener łęczyńskich bokserów

Nie żyje Bolesław Charendarz, wieloletni trener klubu bokserkiego Gwarek Łeczna.

- Dzisiejszej nocy odszedł od nas Bolesław Charendarz - wieloletni trener MGKS Gwarek Łeczna - tę smutną informację klub podał w ubiegłą sobotę, 1 lutego na swoim profilu w mediach społecznościowych.

Jak czytamy, Bolesław Charendarz był wielokrotnie honorowany najwyższymi medalami i odznaczeniami, takimi jak: krzyż zasługi, zasłużony działacz kultury fizycznej oraz złota odznaka Polskiego Związku Bokserskiego.

Bolesław Charendarz był wielokrotnie honorowany najwyższymi medalami i odznaczeniami



Kamil Kulig

Kandydat na prezydenta popierany przez PiS sprzeciwia się Zielonemu Ładowi. I proponuje w tej sprawie referendum

Karol Nawrocki: Należy wrócić do planu wsparcia skarbu państwa dla Bogdanki

Podczas wizyty w Bogdancie ostrzegł, że transformacja energetyczna może zagrozić niemal 2 tysiącom miejsc pracy w lubelskiej kopalni. Wrócił do pomysłów na Bogdankę, których poprzedniemu rządowi nie udało się zrealizować.

Kandydat na prezydenta Polski popierany oraz finansowany przez Prawo i Sprawiedliwość w ubiegłą środę spotkał się ze związkowcami działającymi w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Przedstawiciele załogi omówili obecną sytuację najlepszej polskiej kopalni. Państwowa spółka Enea, która ma prawie 65 proc. akcji LWB chciała zmienić statut kopalni, ograniczając jej samodzielność. Po interwencji posła Krzysztofa Bojarskiego (KO) plan wstrzymano.

Do tego Enea zamierza zmniejszyć odbiór węgla od Bogdanki – z 7-8 mln ton rocznie do 4,5 mln w 2030 r. i 2,3 mln w 2035 r. Związkowcy alarmują, że może to doprowadzić do masowych zwolnień.

- Już teraz wiemy, że nie będą przedłużane umowy o pracę. To dla mnie jest zwolnienie normalne – mówił Robert Rodzik, wiceprzewodniczący „Solidarności” w LWB.

- Strategia Enei to nie jest strategia na rozwój kopalni, tylko na zamykanie zakładu pracy, o którym wszyscy mówimy, że jest filarem Lubelszczyzny – dodał.

A plany poznańskiej spółki energetycznej wynikają z planowanej transformacji energetycznej. Enea chce wytwarzać coraz więcej energii z odnawialnych źródeł, co jest też zgodne z polityką klimatyczną Unii Europejskiej, czyli tzw. Zielonym Ładem.



Karol Nawrocki Należy wrócić do planu stworzenia tutaj przedsiębiorstwa multisuwrowcowego

„Nie zgodzę się na transformację 2.0”

Z tą polityką Karol Nawrocki się nie zgadza. - Jako przyszły prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nie zgodzę się na transformację 2.0, na zieloną transformację, która niszczy polską gospodarkę społeczną i konkretne sektory życia gospodarczego w Polsce – powiedział w Bogdancie kandydat popierany przez PiS.

- Mamy doświadczenie polskiej transformacji ustrojowej z lat 90., która doprowadziła do wyłączenia z życia społecznego i ekonomicznego całe grupy Polaków w różnych regionach Polski – dodał.

Karol Nawrocki podkreślił, że Bogdanka to gospodarcze serce Lubelszczyzny. Zatrudnia 8 tysięcy osób i napędza lokalną ekonomię, współpracując z firmami i podwykonawcami. Kopalnia wydobywa 8 mln ton węgla rocznie, a przez 16 lat osiągnęła 30,4 mld zł przychodu.

Kandydat na prezydenta wyliczył, że przez transformację klimatyczną do 2030 roku może stracić pracę aż 1,7 tys. górników lubelskiej kopalni.

Do tego problemy infrastrukturalne i brak inwestycji mogą też zmusić 32 tys. osób do wyjazdu z tych rejonów.

Referendum o Zielonym Ładzie?

Jeden z uczestników zadał Karolowi Nawrockiemu pytanie: - Jak konkretne inicjatywy i zmiany w polskim prawie będzie pan wspierał jako prezydent, żeby ograniczyć szkodliwość represji klimatycznych?

Popierany przez PiS kandydat odpowiedział, że wyjdzie z inicjatywą referendum w sprawie implementowania Zielonego Ładu.

- Byłaby to próba zdobycia mandatu społecznego do tego, aby Polacy i Polki wypowiedzieli się o Zielonym Ładzie, co da przyszłemu prezydentowi możliwość reagowania na salonach Unii Europejskiej – mówił Karol Nawrocki.

- Bo nie od tego jest prezydent, żeby być klepanym na salonach przez kanclerza Niemiec czy innych przedstawicieli państw zachodu, ale od tego, żeby bić się o polskie sprawy – dodał.

„Ekoterror zniszczy polską gospodarkę”

Karol Nawrocki podsumował, że planowana transformacja „wyrzuci na margines górników”.

- Należy wrócić do planu wsparcia skarbu państwa dla Bogdanki i stworzenia tutaj przedsiębiorstwa multisuwrowcowego – powiedział kandydat.

Chodzi o plany rządu PiS, który chciał, by Bogdanka była w 100 procentach spółką skarbu państwa. Jednak, mimo podpisanego w 2022 r. listu intencyjnego, poprzedniej ekipie rządzącej nie udało się tego zrobić. Do tego opracowana przez poprzedni zarząd LWB strategia zakładała m.in. poszukiwanie rzadkich surowców. Jednak w tym wypadku również zakończyło się na planach.

- Jako przyszły prezydent będę upominał się o takie miejsca jak Bogdanka i nie dam doprowadzić do sytuacji, w której transformacja 2.0, czyli ekoterror zniszczy polską gospodarkę społeczną – zakończył.

Zapraszają wszystkich kandydatów

Związkowcy z LWB zapraszają do rozmów o Bogdancie wszystkich kandydatów na prezydenta. Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięi Narodowej jest jednym z 11 osób, którzy powalczą w najbliższych wyborach. Pierwsza tura 18 maja.

- Chcemy, że wszyscy kandydaci poparli nas w działaniach, żeby każdy wypowiedział się jasno, jaki ma plan na Bogdankę - wyjaśniała podczas spotkania Justyna Zawrotniak-Bogusz, wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Górników w LWB.

- Mam nadzieję, że ktoś posłucha naszego głosu, żebyśmy byli autonomiczni. Świetnie zarządzana firma na naszych oczach może stać na skraju upadku – podsumowała.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter obchodowy, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	7 000,00 zł	u
Elektromonter, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	7 500,00 zł	u
Sprzedawca- kasjer, Kijany		30,5 zł/godz.	z
Pracownik myjni samochodowej, Łęczna/HADES	1	4 700,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Łęczna/HADES	1	4 700,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Ludwin/Przedszkole Specjalne	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Milejów/Z.P.O.W.	1	4 700,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Pomoc mechanika, Nadrybie Dwór		30,5 zł/godz.	z
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna, Przedszkole nr 3	0,04	212,10 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

W Lubartowie będzie punkt paszportowy. Umowa podpisana



Porozumienie o utworzeniu punktu paszportowego w Lubartowie podpisali burmistrz Krzysztof Paśnik i wojewoda Krzysztof Komorski

Porozumienie o utworzeniu punktu paszportowego w Lubartowie podpisali dziś burmistrz Krzysztof Paśnik i wojewoda Krzysztof Komorski. Uchwałę o utworzeniu takiego punktu radni przyjęli we wrześniu jednogłośnie.

Punkt paszportowy w Lubartowie będzie częściowo finansowany przez miasto, częściowo przez wojewodę. Miasto bierze na siebie zakup m.in. drukarek, czytnika linii papilarnych, skanerów itp. Po stronie wojewody jest rozbudowa łącza interneto-

wego, zakup komputerów, wojewoda też zajmie się organizacją pracy punktu. Wyznaczy m.in. harmonogram jego funkcjonowania. Jak informował na wrześniowej sesji Rady Miasta Tomasz Szołtek, referujący projekt uchwały z ramienia Urzędu Miasta, koszty, jakie miasto poniesie w związku z utworzeniem punktu paszportowego, to około 20 tys. zł. Punkt paszportowy w Lubartowie będzie piątym takim miejscem w województwie lubelskim.

Marcin Kusyk

Zginał mężczyzna przygnieciony przez ciągnik

Do tragicznego zdarzenia doszło w piątek, 24 stycznia w Przypisówce.

KSRG OSP Firlej otrzymała zgłoszenie kilkanaście minut po godzinie 10. Wynikało z niego, że mężczyzna został przygnieciony przez ciągnik. Według portalu lublin112.pl dwaj mężczyźni pracowali w lesie przy ścinie drzewa, ciągnik przewrócił się i przygnoił starszego z nich. Niestety życia 78-letniego mężczyzny nie udało się uratować. Policja pod nadzorem prokuratora ustala okoliczności zdarzenia.

Jak informuje KSRG OSP Firlej,



78-letni mężczyzna zginął przygnieciony przez ciągnik

w akcji ratunkowej uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Firlej, OSP KSRG Brzeziny, zespół ratownictwa medycznego, helikopter LPR, policja.

- Były przeprowadzone czynności na miejscu zdarzenia. Zwłoki zostały zabezpieczone do sekcji, została przeprowadzona w Katedrze Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Czekamy na jej wyniki - mówi prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Parafia wyliczyła, w ilu domach nie przyjęto księdza

W wielu parafiach wizyta duszpasterska już dobiegła końca i proboszczowie podsumowali jej przebieg.

Takie podsumowanie zrobił proboszcz z parafii pw. MBNP w Lubartowie, w którym możemy przeczytać:

- W tym roku w naszej parafii nie przyjęło kapłana od 20 do 25 procent rodzin. Z ofiar, które

zostały złożone podczas wizyty, chcemy spłacić zadłużenie, opłacić bieżące rachunki za ogrzewanie i energię.

Za zebranie ofiary z kolędy parafia chce również wykonać zabudowę do dwóch konfesjonałów, odnowić dzwonnice i wymienić kostkę przed głównymi schodami kościoła.

red.

Azoty wróciły do rozmów z wykonawcą bloku węglowego

W ubiegłym tygodniu do stołu usiedli przedstawiciele zarządów obu spółek, by szukać polubownego rozwiązania sporu. - Jako Zarząd Grupy Azoty Puławy będziemy dążyć do pomyślnego zakończenia tej inwestycji we współpracy z Polimex-Mostostal - mówi Hubert Kamola, prezes GAP.

Ponad 2 lata opóźnień

Umowę na budowę i uruchomienie bloku węglowego puławskie Azoty podpisały z Polimex-Mostostalem we wrześniu 2019 roku. Kontrakt opiewał na kwotę 1,16 mld zł. Pierwotnie inwestycja miała zakończyć się w III kwartale 2022 roku. Tak jednak się nie stało. Termin zakończenia był wielokrotnie przekładany przez wykonawcę, który tłumaczył się m.in. „nieprzewidywanymi problemami technicznymi podczas rozruchu”, czy awarią turbiny parowej.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. In-



W piątek, 24 stycznia, Grupa Azoty Puławy i wykonawca budowy bloku węglowego - konsorcjum Polimex-Mostostal wznowili rozmowy dotyczące finalizacji inwestycji

westycja okazała się także droższa, bo w międzyczasie wykonawca zażądał zwiększenia finansowania.

W październiku cierpliwość władz spółki dobiegła końca. Najpierw Grupa Azoty Puławy zaczęła naliczać Polimexowi-Mostostalowi kary umowne. Potem na początku grudnia wykonawca wycofał się z realizacji bloku i zażądał 189,1 mln zł pozostałego wynagrodzenia wynikającego z umowy. W odpowiedzi na to tuż przed świętami Bożego Narodzenia GAP złożyła pozew przeciwko konsorcjum, w którym domaga się zasądzenia od wykonawcy bloku węglowego m.in. zapłaty 249,2 mln zł kar umownych za opóźnienie w realizacji inwestycji. Następnie puławska spółka zdecydowała się na wypowiedzenie umowy

w niezrealizowanej części. Tak decyzję władze GAP tłumaczyły zaprzestaniem przez wykonawcę od 12 grudnia prac na inwestycji i jednocześnie niemożnością do przyjęcia bloku do eksploatacji z winy wykonawcy.

W połowie stycznia władze Puław zaprosiły przedstawicieli wykonawcy bloku węglowego na spotkanie, ale nie skorzystali z zaproszenia.

Co dalej?

Przełom nastąpił w piątek 24 stycznia w Puławach. Do negocjacyjnego stołu usiadły zarządy Grupy Azoty Puławy S.A. oraz Polimex - Mostostal S.A.

Jak przekazują służby prasowe GA, próba określenia możliwości wspólnego poszukiwania polubownego rozwiązania sporu, z po-

szanowaniem interesów obu stron.

- Jak wielokrotnie podkreślaliśmy, stan zaawansowania budowy BW100 oraz poziom zainwestowanych dotychczas środków sprawia, że jako Zarząd Grupy Azoty Puławy będziemy dążyć do pomyślnego zakończenia tej inwestycji we współpracy z Polimex-Mostostal - podkreśla prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy Hubert Kamola.

W podobnym tonie wypowiadają się przedstawiciele wykonawcy.

- Wyrazamy gotowość kontynuowania rozmów z Grupą Azoty Puławy mając na względzie interesy obu stron - stwierdza p.o. prezesa Zarządu Polimex Mostostal S.A. Jakub Stypuła.

Marta Pietroni

Ta apteczka od „NFZ” może kosztować bardzo dużo...

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

Zostałeś Wybrany!



Tak wygląda wiadomość od oszustów podszywających się pod NFZ o rzekomo darmowej apteczce

Oszuści nie przebierają w środkach, by wyłudzić nasze dane i pieniądze. Teraz rozsyłają e-maile podszywając się pod Narodowy Fundusz Zdrowia, w którym informują o przysługującej odbiorcy wiadomości darmowej apteczki. Jest jednak jeden haczyk.

Na policjanta, na prokuratora, na wypadkę... można by jeszcze wymieniać sposoby, jakich imają się przestępcy, by wyłudzić dane lub pieniądze. Teraz nawet wykorzystują do tego wiarygodność takich instytucji, jak Narodowy Fundusz Zdrowia. Na konta pocztowe pacjentów trafiają wiadomości e-mail, których nadawcą jest niby NFZ - wiadomość zawiera logo placówki i zdjęcie. Wynika z nich, że zostali wybrani do odbioru bezpłatnej apteczki - zestawu MediCare Kit. Jednak, aby

odebrać darmowy pakiet, trzeba wypełnić ankietę. By to zrobić, należy kliknąć w link, który przekierowuje nas na stronę ludzko przypominającą witrynę NFZ. Tam należy podać dane do wysyłki i... dane do karty płatniczej. Pakiet jest darmowy, ale koszt wysyłki już nie - to teoretycznie 8 zł. Ale wypełnienie tej ankiety może kosztować dużo więcej. - To oszustwo oraz próba wyłudzenia danych i pieniędzy - ostrzega Paweł Florek, dyrektor Biura Komunikacji Społecznej i Promocji NFZ.

Pracownicy instytucji przypominają, że Narodowy Fundusz Zdrowia jest autorem wiadomości z ofertą apteczki, nie sprzedaje niczego w internecie, a tym bardziej nie prosi o dane i pieniądze. Wypełnienie ankiety, o co proszą oszuści podszywający się pod Fundusz, może skutkować utratą danych i pieniędzy.

Marta Pietroni

Samochód jechał wężykiem. W środku trójka nastolatków

Puławy: Samochód jadący w nocy wężykiem po Puławach, a w nim troje nastolatków - na taki widok natknął się technik kryminalistyki z puławskiej komendy.

Do zdarzenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek (26/27 stycznia).

- Technik kryminalistyki z naszej jednostki, jadąc nie-

oznakowanym radiowozem ulicą Lubelską, zauważył Seata, którego kierowca wyraźnie miał problem z zaprowadzeniem nad pojazdem. Nie trzymając pasa ruchu, w pewnym momencie najechał na krawężnik. Mimo tego dalej kontynuował jazdę. Technik wjechał na sąsiedni pas ruchu, aby zobaczyć kto kieruje samochodem. Okazało się, że w pojeździe znajdują się trzy nastoletnie osoby, dwóch

chłopców i dziewczyna - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Mając podejrzenie, że kierujący Seatem może być nietrzeźwy, technik przekazał dyżurnemu informację, prosząc o przybycie patrolu z urzędzeniem do badania na trzeźwość. Sam nadal jechał za pojazdem, aby zatrzymać go w bezpiecznym miejscu. W pewnym momencie, kierujący zjechał w boczną uliczkę

i zatrzymał samochód. Policjant również się zatrzymał, włączył sygnały błyskowe i udał się do Seata. Okazało się, że kierujący już nie siedzi za kierownicą gdyż przeskończył na tylne siedzenie, do koleżanki.

Okazało się, że 18-latek z Puław nie ma prawa jazdy. Chłopak miał blisko promil alkoholu w organizmie.

Joanna Niecko

Jechał zygzakiem ciężarówką. Miał już tylko rozładować towar

1,3 promila alkoholu w organizmie miał 33-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego, który w takim stanie prowadził ciężarówką scanię. Policja zatrzymała go w Gołębiu.

Wszystko działo się w sobotę 25 stycznia przed połu-



33-latek miał 1,3 promila alkoholu. W takim stanie prowadził ciężarówkę

dniem, na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem. W stronę tej drugiej miejscowości zmierzła Scania. Ciężarówka nie trzymała toru jazdy. Zaniepokojony kierowca auta jadącego za nią zadzwonił na numer alarmowy 112, a stamtąd zgłoszenie popłynęło do dyżurnego puławskiego komendy, który skierował we wskazane miejsce patrol. Policjanci znaleźli pojazd w Gołębiu. Był

przy nim kierowca, 33-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego.

- Badanie wykazało, że mężczyzna jest nietrzeźwy. Miał 1,3 promila alkoholu w organizmie. Z jego relacji wynikało, że przyjechał do Gołębia do sklepu rozładować towar. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, a on sam trafił do policyjnego aresztu. Samochód odebrał właściciel firmy transportowej - informuje kom. Ewa

Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Marta Pietroni

Motywem działania Oskara K. miały być rozliczenia finansowe

Śledczy: potrafił, a potem dwa razy przejechał człowieka. Chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

Dęblin: Pokrzywdzony 34-latek przeżył tylko dlatego, że szybko otrzymał pomoc medyczną. Mężczyznę spotkał prawdziwy horror - zdaniem śledczych jego oprawca najpierw go potrafił autem, a później dwa razy przejechał. Podejrzany Oskar K. nie przyznał się do usiłowania zabójstwa i chciał wyjść z aresztu.

Dramat rozegrał się w nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie. 34-letni mężczyzna doznał tam bardzo poważnych obrażeń ciała. Policjanci podali później, że przeżył tylko dlatego, iż została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna. Zdarzenie, jak dowodzą śledczy, miało makabryczny przebieg. Sprawca najpierw celowo



Uznano, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat

potrafił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu. Policjanci ustalili, że sprawcą był Oskar K. To 27-latek powiatu włodawskiego. Motywem jego działania miały być rozliczenia finansowe z po-

krzywdzonym, chodziło o kwotę kilkuset złotych. Prokurator postawił Oskarowi K. zarzut usiłowania zabójstwa. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Składał wyjaśnienia. Twierdził, że 34-latek sam rzucił się pod koła prowadzonego przez niego seata. Oskar K. został tymczasowo

aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na ten środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należała do Sądu Okręgowego w Lublinie. Rozstrzygnięcie zapadło w środę, 29 stycznia. Sędzia Sławomir Kaczor uznał, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Jako główny argument podano, że Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat pozbawienia wolności.

„W związku z tym istnieje domniemanie, że groźba wymierzenia surowej kary może skłonić podejrzanego do podejmowania działań zakłócających odpowiedni tok postępowania” - stwierdzono w uzasadnieniu.

Tymczasem śledczy nadal badają okoliczności zdarzenia. Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Potracony mężczyzna nie żyje. Tragiczny wypadek w Brzezinach

Do potrącenia mężczyzny doszło 31 stycznia na drodze do Brzeziny, przy wyjeździe do tej miejscowości.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący samochodem marki Renault Master potrafił pieszego, który poruszał się nieprawidłową stroną drogi, bez elementów odbłaskowych. Pomimo prowadzonej akcji reanimacyjnej, życia 53 latka nie udało się uratować. Zdarzenie miało

miejsce na prostym odcinku drogi, poza obszarem zabudowanym, w miejscu nieoświetlonym. Kierowca busa był trzeźwy - informuje lubartowska policja.

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o potrąceniu mężczyzny około godz. 19.23. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy PSP Lubartów i OSP KSRG Brzeziny. Był też zespół ratownictwa medycznego i policja.

Marcin Kusyk



Piesz został potrącony przez bus Renault Master

Sąd aresztował trzech mężczyzn podejrzanych o rozbój w Poniatowej

Cała trójka spędzi trzy najbliższe miesiące za kratami. Odpowiadać będą za rozbój oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia dwóch mężczyzn.

Do rozboju doszło w miniony wtorek (28 stycznia) w Poniatowej w pobliżu stawów. 35-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został napadnięty przez trzech napastników.

- Mężczyźni mieli używać wobec niego siły fizycznej,



W czwartek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował całą trójkę na trzy miesiące

grozić pozbawieniem życia poprzez utopienie, a ich łupem padły rzeczy osobiste

35-latka - relacjonuje st. asp.

Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej

Policii w Opolu Lubelskim.

Skradziony został mu telefon komórkowy, dokumenty, plecak i reklamówka z konserwami mięsnymi, które sobie kupił. 35-latkowi udało się uciec i powiadomić policję.

Policjanci zatrzymali tego samego dnia napastników i skradzione łupy. Są to mieszkańcy gminy Poniatowa w wieku 33, 38 i 39 lat. W chwili zatrzymania byli pijani.

W czwartek cała trójka usłyszała w prokuraturze zarzuty dokonania rozbój na 35-latku. Najmłodszy z za-

trzymanych, 33-latek, usłyszał zarzut w warunkach recydywy. A jego starsi kompani, 38-latek i 39-latek, dodatkowe zarzuty narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia 38-latka, którego dwa dni wcześniej pobili metalowym łańcuchem i przypalali papierosem.

Wczoraj Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 15 lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - HuneK

WSP

**Znajdź pracę ze Wspólnotą**

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor do spraw technicznych, Lublin/KSJ STEC	1	7 500,00 zł	u
Referent, Lublin/Branżowa Szkoła Rzemieślnicza	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca-kasjer, Lublin/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Senior recruiter, Lublin	1	8 750,00 zł	u
Kucharz kuchni arabskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/RZI	1	6 260,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	6 375,00 zł	u
Magazynier, Lublin/EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Robotnik myjący części, Lublin		31 zł/godz.	z
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Lublin/Ogrodnik	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Lublin/EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Samodzielny referent, Lublin	1	4 685,00 zł	u
Kierowca C+E/ magazynier, Lublin/STALPOL	1	6 600,00 zł	u
Kasjer/sprzedawca, Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinieu – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Polityczne trzęsienie ziemi w powiecie opolskim

PiS zrobił sobie przewrót w powiecie. Przewodniczący Rady odwołany. Starosta do odwołania

POWIAT OPOLSKI:
Tego można było się spodziewać. Rozłam w PiS stał się faktem.

Prawo i Sprawiedliwość w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim miało w tej kadencji kruchą, jednoosobową większość. Ostatnie wydarzenia pokazały, że ta większość legła w gruzach. A dziewiątka radnych PiS podzieliła się na dwie frakcje - „burmistrzowską” i „Piotrowskiego”.

Tę pierwszą tworzą radni związani z burmistrzami Opola Lubelskiego i Poniatojew. W tej drugiej zaś są radni popierający starostę Dariusza Piotrowskiego.

Molesta za Kocona. Zmiana przewodniczącego Rady

Piotr Kocon (PiS) nie jest już przewodniczącym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. W ubiegłym tygodniu został odwołany.

Wniosek o odwołanie Kocona zgłosił nie kto inny tylko... PiS, a konkretnie radny Jan Wójcik. Podpisał się pod nim pięć radnych, w tym trzech radnych z PiS - Jan Wójcik, Dariusz Stachowicz, Dominik Molesta, a także Beata Rybak (Trzecia Droga) i Paweł Kozak (Mała Ojczyzna).

Jako powód odwołania podali utratę zaufania. Ale za co konkretnie podpadł Kocon, na ten temat wypowiadać się nie chcą.

Byli już przewodniczącym Rady Powiatu przyznaje, że spodziewał się, że może paść wniosek o jego odwołanie. Ale liczył się z tym, że jeśli już ktoś to zrobi, to opozycja, a nie radni z PiS. I to jest dla niego największym zaskoczeniem.

- Sam wniosek nie miał żadnego merytorycznego uzasadnienia. Brak zaufania można przypisać każdemu - komentuje radny powiatowy Piotr Kocon (PiS). - Ale to nie ja będę rozliczał radnych, tylko w przyszłości rozliczą wyborcy, także pozostawiam to, co wydarzyło się, ocenie mieszkańców powiatu opolskiego - dodaje.

W głosowaniu za odwołaniem Kocona opowiedziało się 10 radnych, przeciwko zagłosowało pięciu. Nieobecni na sesji byli radni Małgorzata Kozak (PiS) i Dariusz Wróbel (Mała Ojczyzna).

Nowym przewodniczącym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim został Dominik Molesta (PiS), obecny sekretarz gminy Poniatojew.



Do politycznego trzęsienia ziemi w powiecie opolskim doszło na sesji, która odbyła się 28 stycznia. Złożone zostały wówczas dwa wnioski - o odwołanie Piotra Kocona z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu oraz Dariusza Piotrowskiego ze stanowiska starosty opolskiego

Nie podoba się im też starosta

Ale na tym nie koniec. W ubiegłym tygodniu czarne chmury zebrały się również nad głową samego wóldarza powiatu. Na sesji padł również wniosek o odwołanie Dariusza Piotrowskiego (PiS) z funkcji starosty opolskiego. Wniosek zgłosiła tym razem opozycja, która swój ruch argumentowała troską o dobro mieszkańców oraz efektywne zarządzanie sprawami lokalnymi.

- Składamy wniosek o odwołanie starosty powiatu opolskiego z uwagi na brak współpracy oraz niewywiązanie się z realizacji dwustronnych uzgodnień, jakie zostały wypracowane w drodze negocjacji przeprowadzonych trzy miesiące temu - uzasadniała radna Lilla Stefanek (Mała Ojczyzna).

Opozycja zarzuciła Zarządowi Powiatu, że ten nie podjął skutecznych działań w celu wdrożenia uzgodnionych rozwiązań.

Pod wnioskiem o odwołanie Piotrowskiego z funkcji starosty podpisała się cała opozycja, czyli ośmiu radnych: Lilla Stefanek, Dariusz Wróbel, Grzegorz Kapica, Paweł Kozak - wszyscy z KWW Mała Ojczyzna, jak również przedstawiciele Trzeciej Drogi - Beata Rybak, Janusz Goliszek, Tadeusz Błachnio i Zygmunt Wyroślak.

Starosta zapewnia, że z pokorą oczekują na decyzję radnych.

- Dałem z siebie wszystko. Stanowisko to nie zmieniło mojej osobowości i podejścia do ludzkich spraw i problemów. Starostą się bywa, człowiekiem się jest - komentuje Dariusz Piotrowski (PiS), starosta opolski.

Dopytywany, o jakie niewywiązanie się z realizacji dwustronnych uzgodnień z opozycją chodzi, Piotrowski ironizuje: - W wyniku super tajnych negocjacji na Księżycu zapropo-

nowałem opozycji stanowisko starosty opolskiego - ucina.

Tymczasem w kuluarach krążą dwie wersje. Jedną z nich mówi, że Piotrowski miał obiecać opozycji stanowisko przewodniczącego Rady Powiatu. Druga zaś o oddaniu stanowiska w samym Zarządzie Powiatu, a konkretnie stołką wicestarosty.

Opozycja nabrała wody w usta. Na temat niewywiązania się przez Piotrowskiego z uzgodnień wypowiadać się nie chce.

- Nie mamy nic do dodania do treści, jakie są zawarte w uzasadnieniu wniosku - mówi radna Lilla Stefanek.

Straszak na Piotrowskiego?

Złożony wniosek o odwołanie starosty zaopiniować musi komisja rewizyjna Rady Powiatu. A samo głosowanie nad odwołaniem Dariusza Piotrowskiego powinno się odbyć w ciągu miesiąca.

Choć pod wnioskiem o odwołanie podpisali się tylko radni opozycji, nie oznacza to, że Trzecia Droga i Mała Ojczyzna o własnych siłach są w stanie ściąć głowę Piotrowskiemu. Musi w tym pomóc im tzw. frakcja burmistrzowska PiS. Bo do odwołania starosty potrzeba 11 radnych. Opozycja ma tylko osiem szablek. To za mało.

Mimo to odwołanie Piotrowskiego wydaje się wykonalne, patrząc po nazwiskach radnych z PiS, którzy podpisali się pod wnioskiem o odwołanie przewodniczącego Rady. Głosując za odwołaniem Kocona, wysłali jasny i czytelny sygnał starości, że jego odwołanie też są skłonni poprzeć. Sam starosta może liczyć na czterech żołnierzy, a to za mało, aby utrzymać się u władzy.

- Odwołanie Kocona poczynane powinno być jako sprawdzian, ale także demonstracja siły, by sam Piotrowski w końcu

zrozumiał, komu wszystko zawdzięcza i kto tak naprawdę na opolskim podwórku rządzi - komentuje osoba z kręgu PiS.

Odwołanie starosty jest równoznaczne z odwołaniem całego Zarządu Powiatu. A to oznacza, że razem z Piotrowskim odejdą wicestarosta Janusz Złotucha (PiS) i etatowy członek zarządu Marek Wójcik (PiS).

- Uważam, że jedność i siła naszej dziewiątki zatrumfuje. Nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli zawieść naszych wyborców, którzy w liczbie ponad 11 tys. poszli i oddali głos na PiS - komentuje radny Marek Wójcik. - Nie widzę żadnego logicznego argumentu, który usprawiedliwiłby odwołanie starosty. Budżet na rok 2025 został uchwalony bez żadnych zastrzeżeń, rozpoczęte inwestycje są w pełnej realizacji. Najważniejszym naszym celem jest dobro mieszkańców naszego powiatu i nieustanny jego rozwój - dodaje.

Lider może być tylko jeden

Szefem opolskich struktur Prawa i Sprawiedliwości jest Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. W minionej kadencji razem ze starostą Dariuszem Piotrowskim tworzyli znakomity tandem. Samorządowców łączyła nie tylko polityka, ale także relacje towarzyskie. Razem jeździli na wczasy z rodzinami, razem też bawili się na sylwestrach.

Ale ta sielanka skończyła się po ostatnich wyborach samorządowych. Piotrowski, który w pierwszej kadencji został starostą, choć nie był radnym, urósł w siłę. I to bardzo. Zrobił wynik, jakiego nikt do tej pory w historii powiatu opolskiego nie osiągnął - ponad 1600 głosów. I powoli przestał słuchać wytycznych swojego partyjnego przełożonego. Tąpnięcie nastąpiło, gdy zrodził się pomysł



Dariusz Piotrowski (PiS),
starosta opolski

- Z pokorą oczekuję na decyzję radnych powiatu. Do pełnionej funkcji podchodziłem zawsze z zaangażowaniem. Były to trudne lata, a jednak zrealizowanych zostało wiele kluczowych zadań i inwestycji. Kolejne są na ukończeniu lub w trakcie realizacji. Dałem z siebie wszystko. Stanowisko to nie zmieniło mojej osobowości i podejścia do ludzkich spraw i problemów. Starostą się bywa, człowiekiem się jest.



Piotr Kocon (PiS),
były przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Sam wniosek nie miał żadnego merytorycznego uzasadnienia. Brak zaufania można przypisać każdemu. Ale to nie ja będę rozliczał radnych, tylko w przyszłości rozliczą wyborcy, także pozostawiam to ocenie mieszkańców powiatu opolskiego.

UKŁAD SIŁ W RADZIE POWIATU OPOLSKIEGO

- Prawo i Sprawiedliwość - 9 radnych
- Trzecia Droga - 4 radnych
- Mała Ojczyzna - 4 radnych

rozszerzenia Zarządu Powiatu o dwóch kolejnych etatowych członków. Do wykonania tego zadania potrzebna była zmiana statutu powiatu. Partyjne oczekiwania były takie, aby zmiany tej dokonać tuż po wyborach, na pierwszej sesji, na której radni składali ślubowanie. Piotrowski partyjnego rozkazu nie wykonał. Rozpoczęła się „zimna wojna”. Starosta popadł w niełaskę. Przestał być zapraszany na imprezy organizowane przez gminę. Ale najbardziej znamienne było, gdy w styczniu nie został zaproszony przez szefa PiS-u na PiS-owski obiad.

W koalicję z opozycją?

Obecnie opozycję w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim tworzy ośmiu radnych reprezentujących Trzecią Drogi i Małą Ojczyznę. W tym gronie są wieloletni samorządowcy - czterech byłych burmistrzów i jeden wójt. Do wyborów szli z przekonaniem, że uda im się wydrzeć powiat z rąk PiS. Mimo prób nie udało się. Teraz nadzieja odżyła, w związku z rozłamem w PiS.

- To, że są dogadani, widać było na sesji gołym okiem. A to, że nikt z radnych PiS nie podpisał się pod wnioskiem o odwołanie starosty to tylko zagranie taktyczne. Nikt im nie uwierzy w tłumaczenie, że opozycja

poszła za ciosem i po wniosku o odwołanie przewodniczącego złożyła wniosek o odwołanie starosty. To wszystko zostało dokładnie zaplanowane - mówi osoba z kręgów opolskiego PiS.

Krążą już nawet nazwiska radnych, którzy mieliby stworzyć nowy Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim. Wymieniają: Janusz Goliszek, Dariusz Stachowicz i Jan Wójcik.

Czy PiS wejdzie w koalicję z PSL i Małą Ojczyznę? O to m.in. zapytaliśmy szefa opolskich struktur partii Jarosława Kaczyńskiego. Sławomir Plis nie odpowiedział na nasze pytania. A chcieliśmy dowiedzieć się też, jakie stanowisko on sam zajmuje w sprawie tego, co zadziało się w Radzie Powiatu? Czy jego zdaniem wniosek o odwołanie starosty był rzeczywiście zasadny? I kto powinien zostać nowym starostą, czy on sam kogoś „namięści”?

- Jako burmistrz Opola Lubelskiego nie odpowiadam za większość w Radzie potrzebną do stabilnego zarządzania powiatem. Powiat i radni powiatowi w żaden sposób nie podlegają pode mnie. To nie jest żadna moja kompetencja. Wobec tego nie będę się do tego odnosił - odpisał nam tylko tyle szef PiS w powiecie opolskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Puławski ośrodek jako jedyny z akredytacją w całym kraju

Tu kiepski miód nie przejdzie. Nowoczesne laboratorium w Puławach otwarte

Kosztowało ponad 13 mln zł i jest jednym z dwóch obiektów wchodzących w Kompleks tzw. Zielonych Laboratoriów. Połowa tej kwoty to koszt zakupu aparatury, m.in. chromatografów. W ubiegłym tygodniu w Zakładzie Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa w Puławach otwarto nowoczesne laboratorium badań produktów pszczelich.

Puławy - naukowe zagłębie

Puławy nazywane są miastem instytutów naukowych. Nazwa ta jest trafna z uwagi na działające tu jednostki badawcze (m.in. Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, czy Państwowy Instytut Weterynaryjny), spośród których jedną jest mieszczący się właśnie Zakład Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa - Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach. Jego początki sięgają połowy lat 30. XX w. W 1935 r. na mocy decyzji Lubelskiej Izby Rolniczej utworzono Pszczelniczy Zakład Doświadczalny, udało się włączyć go w struktury Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Wojna wstrzymała rozwój instytucji, która w 1946 r. wznowiła działalność w strukturach Lubelskiej Izby Rolniczej, a siedzibą Instytutu był Lublin. Gdy pod koniec tego roku zaczęto likwidować izby rolnicze, Instytut Pszczelniczy próbowano włączyć do PINGW w Puławach, ale ostatecznie został włączony do Centralnego Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie. Następnie



Budowa tego nowoczesnego laboratorium pochłonęła ponad 13 mln zł. Instytut Ogrodnictwa pozyskał na ten cel środki z Krajowego Programu Odbudowy

z dniem 1 września 1950 roku „pszczelnictwo” zostało „przydzielone” Instytutowi Zootechniki w Krakowie w formie Oddziału Pszczelnarskiego, a już od stycznia kolejnego roku zostało wcielone do Instytutu Zootechniki Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach. W 1955 r. przeniesiono tam również siedzibę jednostki. Do Puław wróciła w latach 60-tych. „Ze względu na skromne warunki w Skierniewicach, a także brak pożytków pszczelich w tym rejonie, niesprzyjających badaniom pasiecznym, zainicjowano pomysł przeniesienia Oddziału do Puław, gdzie od lat istniało pewne zakotwiczenie w Sadowniczym Zakładzie Doświadczalnym Górna Niwa” - czytamy w historii na stronie internetowej Zakładu Pszczelnictwa.

Zakład miał swą siedzibę w zabytkowym Pałacu Marynki przy ul. Kazimierskiej, ale kilka lat temu Instytut Sadownictwa w Skierniewicach sprzedał nieruchomość, której nie potrzebował. Obiekt odkupiło miasto Puławy.

Krok naprzód

Obecnie Zakład Pszczelnictwa mieści się on przy ul. Sosnowej. Prowadzi badania z dziedziny

hodowli pszczół, poznawania ich biologii oraz doskonalenia metod obsługi pasiek. Zajmuje się również określaniem składu i właściwości wszystkich produktów wytwarzanych przez pszczoły. Teraz będzie mógł prowadzić badania na jeszcze wyższym poziomie.

Wszystko dzięki budowie nowoczesnego laboratorium, którego otwarcie miało miejsce w Puławach w ubiegłym tygodniu. Uroczystość, zgromadziła wielu znamienitych gości, naukowców z różnych kręgów. Do Puław zawiązał także sam Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. - Pszczoły są ważne dla utrzymania całego procesu produkcji rolniczej. Co prawda technika tak poszła do przodu, że próbuje się zastępować je różnymi urządzeniami mechanicznymi, ale nic nie zastąpi pszczoły w takiej skali. Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie - mówił Czesław Siekierski i dodawał: - Puławy mają kilka instytutów naukowych, podległych resortowi rolnictwa. Bardzo cieszę się, że w końcu



Czesław Siekierski,
minister rolnictwa i rozwoju wsi

- Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie



Prof. Dorota Konopacka,
dyrektor Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach
Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczoły nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających

ubiegłego roku mogliśmy zwiększyć finansowanie dla nich, bo te instytuty były w słabej kondycji finansowej. Nowoczesne, przestronne wnętrza, wyposażone w wysokiej klasy aparaturę - w takich warunkach teraz będą pracować naukowcy z Zakładzie Pszczelnictwa. - Nasze laboratorium badania jakości produktów pszczelich zostało wybudowane jako jedno z dwóch w ramach Kompleksu Zielonych Laboratoriów ze środków KPO. Mamy nowoczesną infrastrukturę i nowoczesną aparaturę, jak również zaimplementowaliśmy w tym laboratorium system zarządzania LIMS, który usprawni nam pracę, rozszerzy zakres badań, będzie pomocy w zarządzaniu zespołem i całym laboratorium - mówi prof. Teresa Szczęśna, kierownik nowo otwartego Laboratorium Badania Produktów Pszczelich.

Niezwykłą wagę nowego laboratorium podkreśla również dyrektor Instytutu Ogrodnictwa, w ramach którego działa

Zakład Pszczelnictwa w Puławach. - Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczoły nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających. Zgłosiliśmy budowę tego typu laboratorium jako jeden z elementów dbania o naturę i przeciwdziałania szkodliwym zmianom klimatu - mówi prof. Dorota Konopacka i dodaje: - Nasi specjaliści dotykają wszystkich problemów, które są ważne przy gospodarce pasiecznej.

Nowoczesne badania kluczem do rozwoju

Dzięki nowoczesnej aparaturze naukowcy z Puław, zatrudnieni w Zakładzie Pszczelnictwa będą mogli nie tylko badać miód, ale także inne produkty pochodzenia pszczelego.

- Wybudowanie tego laboratorium pozwoli nam na rozszerze-



Prof. Teresa Szczęśna,
kierownik Laboratorium Badania Produktów Pszczelich w Puławach

- Nasze badania są skierowane głównie do środowiska pszczelarskiego, związki pszczelarskie i indywidualni pszczelarze mogą zwracać się do nas z prośbą o wykonanie badań jakości handlowej miodu. Jako jedyne w kraju laboratorium mamy akredytację na analizę pyłkową miodu, która służy do oceny odmianowości miodu, a także do określania pochodzenia geograficznego. Jesteśmy w stanie określić nawet kraj, z którego miód pochodzi

nie naszej działalności, nie tylko miód, bo są także inne problemy, związane z jakością innych produktów pszczelich. Np. wosk pszczeli jest wykorzystywany do produkcji węzy pszczelej, ale znajduje również zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu spożywczego, farmaceutycznego, chemicznego, kosmetycznego. Pyłek, pierzga, propolis, mleczko pszczele to z kolei produkty z bardzo bogatym składem chemicznym, nie do końca poznanym. Przed tymi produktami jest duża przyszłość, ale aby można było je wykorzystać jako źródło składników odżywczych, jako produkty lecznicze, muszą być dokładnie zbadane - tłumaczy prof. Teresa Szczęśna.

Marta Pietroni

10-latka nie patyczkowała się i zgłosiła kradzież. Złodziejami byli nastolatki z Lublina

Lublin: 10-latka zadzwoniła na 112 zgłosiła kradzież roweru, za którą stało dwóch nastolatków z Lublina. Do kradzieży doszło w Świdniku.

- Na telefon alarmowy zadzwoniła 10-letnia dziewczynka, która zgłosiła że podeszło do niej dwóch nastolatków, w tym



16-latek i 18-latek z Lublina oświadczali, że do Świdnika przyjechali by ukraść rowery

jeden w kominiarce i zapytali się czy mogą przejechać się na jej rowerze. Gdy pośpiesznie oddalili się i stało się jasne, że doszło do kradzieży. Dziewczynka bardzo precyzyjnie przekazała operatorowi wszystkie dane dotyczące wyglądu i marki swojego roweru oraz wizerunku i ubioru sprawców. Dzięki temu policjanci udający się na interwencję zauważyli i rozpoznali opisywane osoby, które znajdowały się na

rowerach, w tym opisywanym przez 10-latkę - informuje aspirant sztabowy Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku.

Na widok radiowozu młodzi mężczyźni zaczęli uciekać. Policjanci złapali chłopaka poruszającego się na skradzionym rowerze. Okazał się nim być 16-latek z Lublina. Policjanci ustalili, że po kradzieży jednoślada 10-latkę sprawcy skradli kolejny rower, który stał

pozostawiony w stojaku rowerowym pod jednym z bloków. Mundurowi ustalili również dane drugiej osoby, którą okazał się być 18-letni mieszkaniec Lublina. Drugi z rowerów został także odzyskany. Wartość jednośladów - 1200 i 1100 złotych.

Podczas przesłuchania złodzieje przyznali, że przyjechali do Świdnika żeby kraść rowery bądź hulajnogi.

Joanna Niecko

Janusz Palikot wyszedł z aresztu

Lublin: Biznesmen i były poseł Janusz Palikot opuścił areszt. Swoją pobyt tam skomentował w rozmowie z dziennikarzami. - Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam - stwierdził.

Janusz Palikot - były poseł z Lubelszczyzny pochodzący z Biłgoraja wpłacił 2 mln zł kaucji. Tym samym w poniedziałek (27 stycznia) opuścił wrocławski areszt śledczy, gdzie był od października.

Tuż po wyjściu z aresztu w rozmowie z dziennikarzami powiedział, że jest „bardzo szczęśliwym człowiekiem”.

- Mimo że miałem tylko 10 minut raz na dwa tygodnie do połączenia z dziećmi, doświadczyłem od nich takiej miłości, jakiej nie doświadczyłem na wolności. To taki paradoks tej sytuacji: człowiek spędza czasem wakacje, a nigdy w głosie, jak ktoś z drugiej strony dzwoni, nie ma takiej miłości - zaznaczał cytowany przez Polsat News Janusz Palikot, dodając, że „w sumie każdemu poleca krótką wizytę w więzieniu, żeby usłyszeć, jak ci, co kochają, zadzwonią wzruszeni”.

Podkreślił jednocześnie, że wsparcia udzielili mu „najwięksi twórcy kultury”.

- Jeżeli są jacyś Polacy znani na całym świecie - nie wymienię ich nazwisk, bo nie wiem, czy by

chcieli - to udzielili mi rękąmi przed sądem, żeby mnie zwolnić, przesyłali pozdrowienia i życzenia - przekazał.

Zapewnił też, że jest niewinny i będzie żądał odszkodowania.

Przy okazji stwierdził, że w samym więzienictwie jest sporo do zmiany.

- To niemożliwe, żeby w XXI wieku ciepła woda była ograniczona: trzy razy dziennie po godzinie, żeby człowiek mógł się umyć raz na cztery dni, żeby nie było szmaty do wytarcia podłogi - musiałem wycierać ścierką do naczyń podłogę w swojej własnej celi, w której codziennie zbierałem tyle kurzu, bo cela jest z XIX wieku, jest śmierdzącym lochem - komentował Palikot.

- Ale ludzie są bardzo dobrzy, strażnicy, specjaliści, wychowawca, psycholog są zaskakująco sensowni, z nimi można byłoby można zrobić nowoczesną służbę więzienniczą, a nie to dziaństwo, w którym tkwimy. Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam.

Zdaniem Palikota zarzuty, które mu postawiono, są bezpodstawne, oraz że w całej sprawie trzeba „zbadać rolę Komisji Nadzoru Finansowego oraz Centralnego Biura Antykorupcyjnego”.

- Były poseł usłyszał łącznie osiem zarzutów, w tym siedem dotyczących oszustwa i jeden przywłaszczania mienia.

Joanna Niećko

Czegoś takiego jeszcze nie było. Atak na salon masażu w centrum

Lublin: Policja szuka sprawcy ataku na salon masażu w centrum miasta.

We wtorek (28 stycznia) przy ul. Chopina doszło do ataku na salon masażu.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie, że do salonu masażu wszedł zamaskowany mężczyzna. Wrzucił butelkę z nieznaną substancją o drażniącym zapachu i uciekł - powiedział nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Nikt nie ucierpiał.

Butelka została zabezpieczona przez służby w celu zbadania składu znajdującej się w niej substancji. Trwa poszukiwanie sprawcy.

Salon wydał oświadczenie w sprawie całej sytuacji. Właściciel wyznaczył nagrodę.

- W takich momentach zdajemy sobie sprawę, jak krucha może być nasza codzienność, jak łatwo spokój może zostać zakłócony przez akt przemocy. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni tą sytuacją i pragniemy zapewnić, że zdrowie oraz bezpieczeństwo na-

szych klientów i pracowników pozostaje dla nas najwyższym priorytetem. W obliczu takiego zagrożenia czujemy się odpowiedzialni, aby zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby jak najszybciej przywrócić normalne funkcjonowanie naszego salonu, który od lat służył jako miejsce relaksu i odprężenia - czytamy w oświadczeniu opublikowanym na profilu Facebook.

Salon apeluje do wszystkich, którzy mogą mieć jakiegokolwiek informacje dotyczące zdarzenia, o pilny kontakt z nami lub z Policją w Lublinie.

- Każda wskazówka jest dla nas niezwykle cenna. W trosce o wspólne bezpieczeństwo oferujemy nagrodę finansową (szczególnie w wiadomości prywatnej) dla osoby, której wskazówka pomoże w wykryciu sprawcy tego haniebnego czynu. Obecnie trwają intensywne działania Policji oraz nasze wewnętrzne, celem wykrycia sprawy zdarzenia oraz zleceniodawcy popełnionego przestępstwa, nie spoczniemy, dopóki przestępcy nie zostaną ukarani za popełnione czyny - czytamy w oświadczeniu.

Joanna Niećko

Automaty do nielegalnych gier hazardowych w rękach służb. Pięć osób zatrzymanych

Puławy: Służby znalazły pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Zatrzymanych zostało pięć osób.

W nocy z soboty na niedzielę (25/26 stycznia) policjanci z komendy w Puławach wspólnie z funkcjonariuszami Izby Administracji Skarbowej w Lublinie weszli do lokalu na terenie Puław. Prowadzone tam były gry hazardowe bez wymaganej koncesji lub zezwolenia.

- Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Na miejscu znajdo-



Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych

wało się pięć osób, w wieku od 17 do 47 lat. Wszystkie zostały zatrzymane. Trwają czynności

procesowe z ich udziałem. Funkcjonariusze ustalają rolę i odpowiedzialność poszczególnych

osób w zaistniałym procederze. Przesłuchiwane są także inne osoby mogące mieć związek ze sprawą. 47-latek okazał się też być poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Zgodnie z ustawą o grach hazardowych automaty do gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach, na których prowadzenie wymagana jest koncesja. Za nielegalne prowadzenie tego typu działalności grozi kara grzywny oraz kara pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niećko

Po doniesieniach o podejrzanym mężczyźnie pod szkołami: Jest spokojnie, ale wszyscy są czujni

Parczew: Póki co jest spokojnie, ale i tak są wzmożone patrole policji. Teren wokół szkoły monitorują pracownicy.

Chociaż nie było więcej sygnałów, to w szkołach odbywają się zajęcia profilaktyczne w zakresie bezpieczeństwa, a pracownicy szkół i rodzice nie tracą czujności. Można też zaobserwować większą liczbę rodziców przywołujących i odbierających swoje dzieci ze szkół. Szczególnie dotyczy to młodszych uczniów. Takie patrole zarówno ze strony policji, jak i szkół na pewno będą kontynuowane do ferii zimowych. Parczewscy funkcjonariusze rozpoczęli spotkania profilaktyczne z dziećmi i młodzieżą szkolną. Główna ich tematyka to bezpieczne spędzanie wolnego czasu zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w trakcie wyjazdów rodzinnych. To wszystko w ramach działań „Bezpieczne Ferie”. Przy

okazji tych spotkań policjanci przypominają podstawowe zasady postępowania w kontakcie z osobami nieznajomymi.

Przypomnijmy, że pierwszy alarmujący incydent miał miejsce we wtorek, 21 stycznia około południa na ulicy PCK w Parczewie. Wracając ze szkoły dziewczynkę, uczennicę klasy IV Szkoły Podstawowej nr 3, zaczął nieznajomy mężczyzna. Dzień później do podobnego zdarzenia doszło w okolicy szkoły podstawowej nr 2. W środę, 22 stycznia koło południa w okolicy placówki nieznajomy mężczyzna zaczął stojące niedaleko szkoły dwie dziewczynki, uczennice II i III klasy, proponując im podwiezienie. Jedną z dziewczynek powiedziała „nie” i wraz z koleżanką uciekły. Wydało się, że jest bezpiecznie, ale i tak dyrektorzy szkół są czujni i proszą o to rodziców i opiekunów. Jak informuje oficer prasowy sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, policja cały czas bada sprawę.

ema

Sceny jak z filmu akcji. Strzały i duża bójka

Lublin: W rejonie cmentarza w Pliszczynie doszło do bójki udziałem ok. 30 mężczyzn.

We wtorek (28 stycznia) wieczorem w rejonie cmentarza w Pliszczynie w powiecie lubelskim doszło do bójki.

- Dostaliśmy zgłoszenie od mieszkańców, świadków w związku z bójką ok. 30 mężczyzn. Słychać było hałas, strzały i huki - mówi nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Sprawcy odjechali samochodami po całym zdarzeniu.

Na miejscu prowadzono oględziny. Znalezione zostały np. pałki czy kije.

Policja sprawdziła szpital, ale nikt nie zgłosił się do nich z obrażeniami, które mogły powstać w wyniku takiego zdarzenia. Z doniesień medialnych z kolei wynika, że wstępnie wykluczono, iż były to porachunki pseudokibiców.

Trwa wyjaśnianie okoliczności zajścia.

Joanna Niećko

Tę inwestycję zapamięta na długo. Straciła duże pieniądze

Lublin: Prawie 200 tys. zł straciła kobieta, która chciała zainwestować na platformie handlowej.

We wtorek (28 stycznia) 74-letnia mieszkanka Lublina powiadomiła policjantów o oszustwie. Kobieta oświadczyła, że chciała zarobić na inwestycjach w internecie.

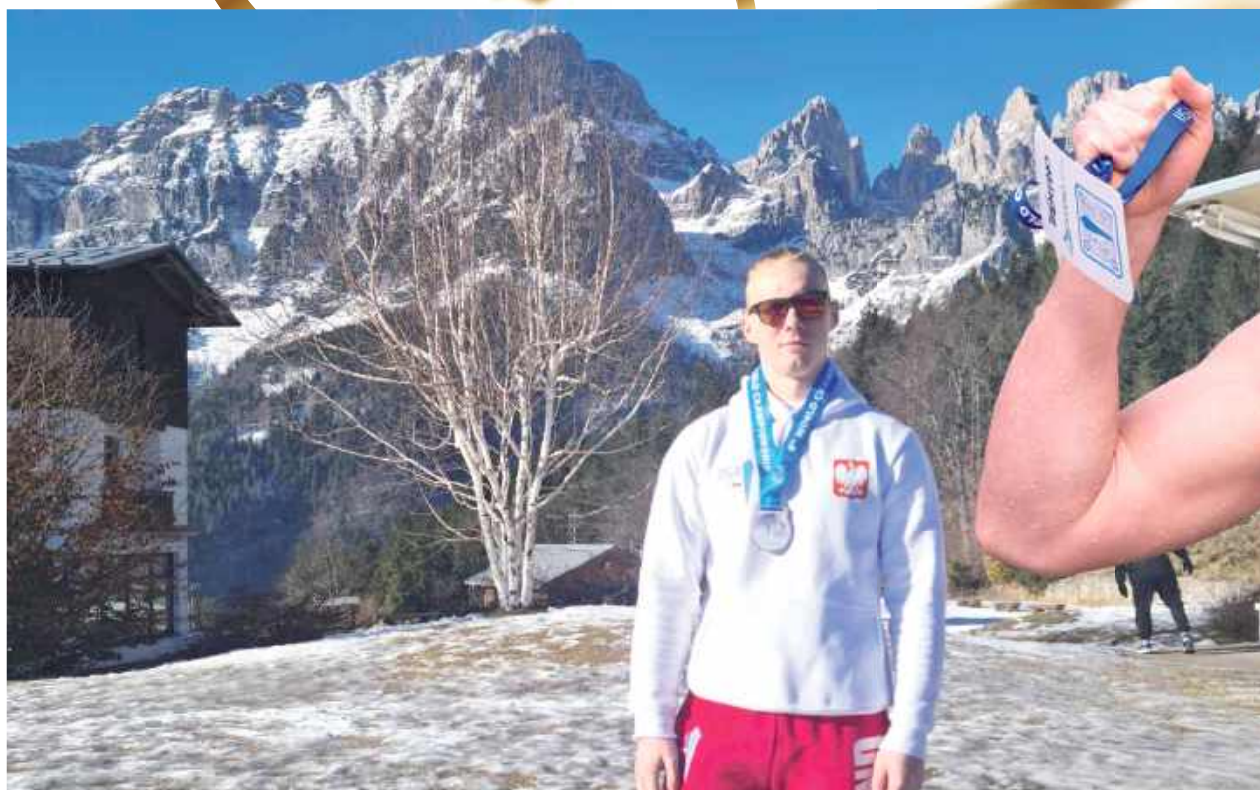
- W związku z tym zgodziła się na ofertę jednej z firm. Początkowo seniorka przekazała na rachunek niewielką kwotę, która szybko została pomnożona. Gdy

chciała wycofać zarobione pieniądze, pojawiły się problemy. Doradca poprosił ją o zainstalowanie specjalnej aplikacji na telefonie i komputerze. Następnie zalogowała się na konto bankowe. To niestety pozwoliło przestępcy na pełen dostęp i przełanie oszczędności na własne konto - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kobieta straciła łącznie blisko 200 tys. zł.

Joanna Niećko

Wicemistrz świata - z Międzyrzecza Podlaskiego. Ustąpił pola jedynie olimpijczykowi z USA



Ciężka praca została wynagrodzona na samym początku 2025 roku pięknymi widokami i przede wszystkim srebrnym medalem Mistrzostw Świata!

Franciszek Korulczyk zaraz po jednym ze startów

Franciszek Korulczyk, międzyrzeczanin, uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu Podlaskim, zdobył srebrny medal podczas VI Mistrzostw Świata w Pływaniu Lodowym, które odbyły się w dniach 13-19 stycznia w Molveno we Włoszech. W zawodach wzięło udział prawie 800 zawodników z całego świata, w tym ponad 60 Polaków.

Korulczyk rywalizował w kategorii wiekowej 18-24 lata. Podczas mistrzostw spotkał się z czołowymi zawodnikami na świecie czy byłymi zawodnikami klasycznego pływania. Wśród nich znalazł się m.in. olimpijczyk ze Stanów Zjednoczonych - Keaton Jones. Na dystansie 100 metrów stylem grzbietowym Polak zdobył tytuł wicemistrza świata, ustępując jedynie Jonesowi.

- Zdobycie srebrnego medalu na 100 metrów stylem grzbietowym to ogromny sukces - olimpijczyk przede mną, a za mną reszta świata. Ten

- Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi

wynik to efekt wielu godzin treningów i pracy nad techniką startów i nawrotów, które w lodowym pływaniu różnią się od tych w klasycznym - mówi Franciszek.

Zaczął się od babci

Pozostałe starty Korulczyka zakończyły się na wysokich miejscach w stawce. Na dystansie 50 metrów stylem grzbietowym zajął 6. miejsce, na 50 metrów stylem motylkowym 9. miejsce, a na 50 i 100 metrów stylem dowolnym uplasował się odpowiednio na 11. i 12. pozycji.

- Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi. To ona sprawiła, że moja mama nie może przeżyć bez wody. Dzięki mamie i babci wychowałem się w świecie, w którym woda jest częścią życia, pracą, pasją, odpoczyn-

kiem, hobby. Ale z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata. Każdy sukces to masa zdarzeń, przypadków i pracy wielu osób. Za osiągnięciami zawodników stoją trenerzy, a za pasją i wyborem danego sportu/hobby stoją... niech sobie każdy sam odpowie - u mnie to babcia, mama i trener.

Pasja i wytrwałość w drodze na szczyt

Franciszek podkreśla, że sukcesy zawdzięcza rodzinie, trenerowi i ciężkiej pracy. - Moja miłość do wody zaczęła się dzięki babci Stasi, która zaszczepiła tę pasję mojej mamie. Woda stała się dla mnie częścią życia, a medal mistrzostw świata to efekt pracy mojej rodziny, trenera i godzin spędzonych na treningach - wspomina młody wicemistrz świata.

Przygotowania do mistrzostw były jednak pełne wyzwań. Dwa tygodnie przed zawodami Korulczyk zmagał się z chorobą, która wpłynęła na jego formę. - Wyjeź-

dzałem wciąż chory, a brak pełnej kondycji na ostatnich metrach dawał się we znaki. Ale nie ma co szukać wymówek - medal to wynik pracy nad detalami, które w sprintach mają ogromne znaczenie. Każdy start to walka o setne sekundy - dodaje.

Od ośmiolatka, do 89-latka

VI Mistrzostwa Świata w Pływaniu Lodowym w Molveno zgromadziły zawodników w wieku od 8 do 89 lat. Temperatury wody w basenie wynosiły od 1 do 1,5°C, a zawody odbywały się według zasad, które znacząco różnią się od klasycznego pływania. Brak nawrotów koziółkowych, pływania pod wodą i skoków startowych sprawia, że technika odgrywa kluczową rolę.

- Po zawodach pozostaje jednak spory niedosyt. Przygotowania przerwała choroba - dwa tygodnie w łóżku przed samym wyjazdem odebrało mi sporo sił, do końca nie byłam pewny, czy podejmę się startów, wyjeżdżałem wciąż chory. W samej wodzie zabrakło pełnej mocy i kondycji na ostatnich metrach. Ale wystarczy już wymówek, z dobrych wieści mogę powiedzieć, że ten medal to praca nad techniką startów i nawrotów. W lodowym

Oplaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie

pływaniu obowiązują inne przepisy. Największe różnice między pływaniem lodowym a zwykłym, poza temperaturą wody, to właśnie starty i nawroty - nie wolno skakać, pływać pod wodą i robić żadnych nawrotów koziółkowych. Oplaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie i było widać, że niektórzy zdecydowanie za mało skupili się na tych dwóch moim zdaniem kluczowych momentach - dodaje wicemistrz świata.

Franciszek Korulczyk swoim osiągnięciem udowodnił, że w pływaniu lodowym liczą się nie tylko siła i kondycja, ale również umiejętności do-



Franciszek Korulczyk, srebrny medalista Mistrzostw Świata w pływaniu lodowym

Za medalem stoi mama, babcia Stasia i trener Lubański

- Z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata.

stosowania się do specyfiki tej dyscypliny. - To niesamowite doświadczenie, które uczy pokory i wytrwałości. Mam nadzieję, że to dopiero początek mojej przygody z pływaniem lodowym - podsumowuje.

Serdecznie gratulujemy ogromnego sukcesu!

Nauczyciele z Markuszowa „szyją dobro”

Wspierani przez uczniów uszyli pluszaka - Pożeracza Smutków, którego wystawili na specjalnej aukcji. A wszystko w ramach ogólnopolskiej akcji, wspierającej Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Ciastek sprzedał się za 162 zł.

„Nauczyciele szyją dobro dla WOŚP” to ogólnopolska akcja wspierana przez Stowarzyszenie Cyfrowy Dialog, a zapoczątkowana przez Martę Florkiewicz-Borkowską. Mogą do niej włączyć się społeczności szkolne i pedagodzy, którzy podejmą się uszycia specjalnej maskotki - Pożeracza Smutków. Następnie zostaje on wystawiony na au-



W przygotowanie Ciastka włączyli się również uczniowie markuszcowskiej szkoły



Pożeracz Smutków – Ciastek został wylicytowany za 162 zł

Ciastek specjalizuje się w pożeraniu smutków oraz odstraszeniu złych momentów. Z przyjemnością będzie pomagał i towarzyszył nowemu właścicielowi” - czytamy w opisie twórców pluszaka. Na innych aukcjach na nowych właścicieli czekało jeszcze 169 jego przeróżnych kolegów, uszytych przez inne placówki i nauczycieli. Aukcja z Ciastkiem w roli głównej zakończyła się w sobotę po 14:30. Licytowało go 9 osób. Pluszak sprzedał się za 162 zł.

Całkowity dochód ze sprzedaży wszystkich maskotek uszytych w ramach akcji przez nauczycieli i środowiska szkolne zasiliło konto WOŚP.

Marta Pietroni

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

 Milan Wójcik ur. 15.01.2025, 3600 g, 54 cm	 Ania Ochnik, Okrzeja ur. 22.01.2025, 3780 g, 58 cm Rodzice: Justyna i Grzegorz Ochnik Brat: Sebastian	 Ignacy Ciołek, Ruda ur. 25.01.2025, g. 12.05, 4040 g, 59 cm Rodzice: Ania i Kamil Ciołek	 Pola Zielińska, urodzona 15 stycznia 2025 r.
 Igor Chilimoniuk, Radzyń Podlaski ur. 27.01.2025, g. 11.17, 3450 g, 56 cm Rodzice: Aleksandra i Piotr Chilimoniuk	 Ignacy Michalak, Łuków ur. 24.01.2025, g. 8.53, 3500 g, 54 cm Rodzice: Aleksandra i Jakub Michalak	 Marcelinka Luśtyk, Łuków ur. 17.01.2025, g. 10.35, 3200 g, 54 cm Rodzice: Marta i Michał Luśtyk Siostry: Melania i Marta	 Jakub Domański, Łuków ur. 15.01.2025, g. 14.45, 3005 g, 59 cm Rodzice: Anna i Radosław Domańscy Brat: Bartuś 3 latka

Życzenia z okazji 80. urodzin Tadeusza Okunia



Drogi Tato, Dziadku, Pradziadku

„Osiemdziesiąt” – usłyszałam, gdy o wiek Twój dziś zapytałam.
„Wolne żarty” – myślę sobie, chyba o innej mówimy osobie...
Silny, postawny, radosny i żwawy, wszelkie to są młodości przejawy!
Osiemdziesiątka wybiła, Jubilatą zaskoczyła! Sto lat śpiewamy, Prezenty wręczamy.
Dostojny Jubilacie dziś masz urodziny, z tej właśnie okazji życzenia złożymy.
A że osiemdziesiąt wiosen już nabiło, życzyć stu lat życia za mało by było.
Do Ciebie po radę się udajemy, kiedy źle, do Ciebie z radościami biegniemy,
kiedy w życiu nam dobrze.
Ty nasza ostoja, Ty nasz dom. Twoja osoba jest najważniejszą częścią naszej rodziny.
Dlatego te życzenia zdrowia i szczęścia do Ciebie ślemy.
Najpiękniejsze życzenia na 80 urodziny.
Niech Ci szczęście niezmiennie sprzyja, wszelki smutek omija.
Dobry Bóg w zdrowiu Cię zachowa, odkrywaj w Nim dobro wciąż od nowa.
Anioł Stróż niech skrzydła nad Tobą rozciąga, niech Cię opieką zawsze otacza.
Kolejne lata w zdrowiu nam trwaj, i niech w Twoim sercu będzie niezmiennie maj!
Więc rób to, na co masz ochotę, obędź świat na piechotę.
Układaj wieszę, tańcz, głośno śpiewaj, złych dni wcale już nie miewaj!
Lat 80 Ci minęło, lekkie życie się zaczęło, czas na relaks, tak myślimy,
tym prezentem Cię skusimy.
Oby życie było lepsze, żyj sto lat, albo i dwieście!
Dzieci odchowane, wnuki zadbane, Amelka Twoja prawnuczka przyszła na świat,
a Ty nasz Kochany masz dopiero 80 lat.
Czas myśleć już o sobie i spełniać swe marzenia, żyj pełną piersią, nic się nie zmieniaj.
Kończysz 80 lat, poznałeś dobrze świat, wiesz co ma wartość, co złudne jest.
Za Twoją mądrość kochamy Cię, dziś Ci życzymy zdrowia dobrego,
każdego dnia – przeszczęśliwego.
Dużo radości, spokoju chwil, byś nam 100 lat szczęśliwie żył.
Kochany Tato, Dziadku, Pradziadku! Jesteś najlepszym lekiem na depresję,
I chcielibyśmy, żeby każdy dzień był taki jak dziś:
Dzieci, Wnuki i Prawnuczka

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- dostarczyć osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczyk

 Klasku, właścicielka: Mirosława Smaga, Huta (gm. Wąwolnica)	 Mela, właściciel: Cezary Grzywacz, Sobole	 Bella, właścicielka: Zuzia, Przypisówka
--	---	--

Urodziny obchodzi Janek z Kol. Ostrówka

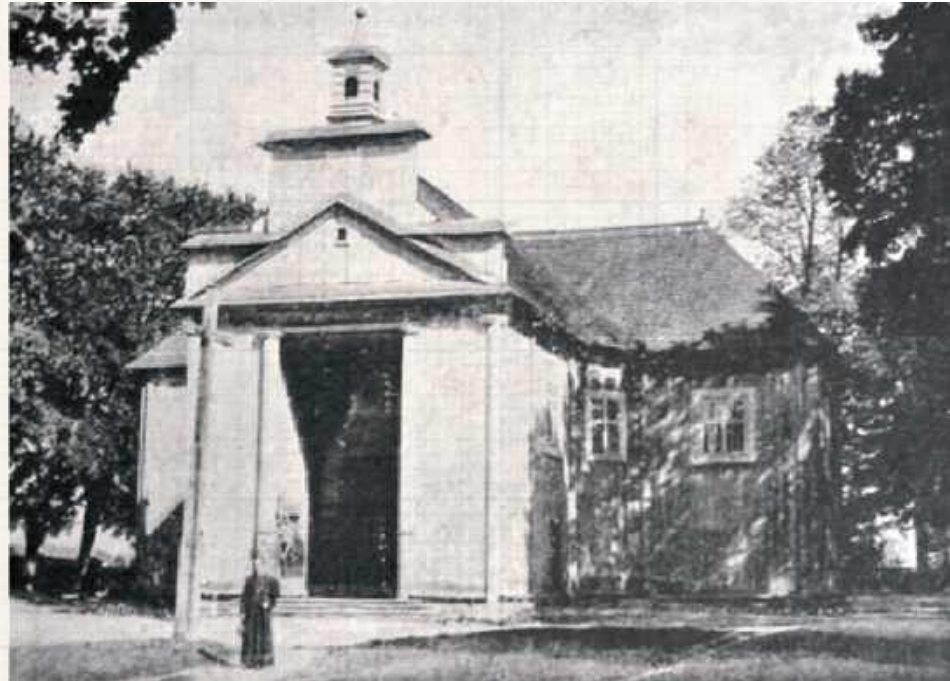
Masz 5 latek, to jest coś, teraz z Ciebie niezły gość. Życzę Ci dużo zdrowia, szczęścia i radości, a uśmiech na buzi niech zawsze gości. Bądź zawsze wesoły i zdrowy niech Cię nic nie gniewa. Takie są życzenia od dziadka Zbigniewa.

Jak parczewscy unicy bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. II)

Prześladowania trwały latami w całej okolicy



W czasach prześladowania unii cerkiew unicką zamieniono na prawosławną. Rzymscy katolicy modlili się w stareńkim kościółku pw. św. Jana, który dopiero na początku XX wieku został zastąpiony przez znaną nam dziś Bazylikę (na zdjęciu widać fragment z lewej strony)



Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu” unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.

Podobne wydarzenia, jak w Parczewie, miały miejsce też w sąsiednich parafiach. Symbolem heroizmu w obliczu tragedii stały się wydarzenia w nieodległym Rudnie.

Tam z misją likwidacji unii do pofatygował się najbardziej energiczny „apostoł”, naczelnik powiatu radzyńskiego Kotow. Ani on, ani towarzyszący mu urzędnicy i ksiądz prawosławny nie bawili się w teologiczne dysputy.

Ty sogłasien? Nie!!!

Jednego po drugim włościanina chwymano za sukmanę i ostro pytano: Przyjmujesz? Ty sogłasien? Na co słyszeli wciąż to samo: Dumne „nie!”. Tedy opornych wychłostano, najmocniej Jana Doluka, Tomasz Tura i Bazylego Pilipiuka. We wsi rozlokowało się wojsko i zaczęło systematycznie pustoszyć gospodarstwa. 13 marca 1874

r. do wsi zjechała sotnia Kozaków. Mężczyźni wycofali się do lasu, gdzie pozostali na długie miesiące. Kozacy osiedli we wsi i zaczęli na swoją modłę hulać, nie było draństwa i bezceństwa, jakiego by się nie dopuścili. Wyjechali w maju, wieś zaś została zdemolowana i rozgrabiona, pozbawiona wszelkich zapasów.

Cóż za swołoczy w tym Rudnie...

Opór Rudna stał się inspiracją dla sąsiadów. Kotow słyszał w okolicznych wioskach: „Jak Rudno przejdzie, to i my przejdziemy”. A ten nic wskórać nie mógł i mawiał: „Cóż to za swołoczy w tym Rudnie, żeby ja tam tyle razy jeździł”. Zima 1875 r. była więc jeszcze straszniejsza. Moskale wymyślili mrożenie - trzymanie na dworze i mrozie po kilkadziesiąt godzin, na noc zamykali zaś w nieogrzewanej szkole. Jak zobaczyli, że mękami zadawanymi ludzom nic nie wskórają, zaczęli znęcać się nad zwierzętami - bito je, krowom odbijano rogi. Całą niemal żywność wybito i zjedzono, zabierano nawet ubrania, które sprzedawano za bezcen Żydom. W efekcie tylko 13 gospodarzy przyjęło prawosławie, a i to w większości nieszczerze i pozornie. Ponad 140 zostało przy uporze.

Bez cerkwi, bez księdza, bez prawa...

Wydarzenia lat 1873-1875 nie miały charakteru jednorazowych ekscesów, a były początkiem wieloletniej, konsekwentnie prowadzonej akcji. Odmawiający chodzenia do prawosławnej cerkwi i korzystania tam z sakramentów obkładani byli surowymi grzywnami, dzieci urodzone z niepobłogosławio-

nych oficjalnie związków traktowane były jako pozamałżeńskie i pozbawione praw, małżonków traktowano jako konkubentów.

Unicy próbowali korzystać z posług religijnych i sakramentów w świątyniach obrządku rzymskiego, jednak władze próbowały to uniemożliwić. Sami księża zachowywali się bardzo rozmaicie: niektórzy z narażeniem własnym i wbrew oficjalnym zaleceniom próbowali wspierać braci w wierze, inni pokornie słuchali władz policyjnych.

Błagając o księdza

Opisuje Jadwiga Łubieńska, dziedziczka z Kolana, wielka opiekunka unitów, autorka pamiętnika obejmującego m.in. czasy prześladowania katolików obrządku wschodniego: „Co niedziela przed kościołami, parczewskim, radzyńskim, białskim, rozgrywają się sceny oburzające. Strażacy stoją wraz z wartą ochotniczą bractwa kościelnego łacińskiego przy ciasnej furtce (jedynej do świątyni Bożej) i każdego wchodzącego lustrują. Skoro im się wyda, że który z przybyszów jest Unita, odpychają brutalnie z wrzaskami: Precz chamie! Rusinie! Marsz do cerkwi! (...) I od tej chwili księża musieli kazania swe czytać z ambony po podaniu treści pod cenzurę. W kościołach byli strażnicy sprawdzający, czy ksiądz spowiada wyłącznie łacinników i żąda od nich przed wysłuchaniem spowiedzi książeczek legitymacyjnych. Księża nieprzestrzegających tych zasad, czyli po prostu dobrych katolickich - wywożono na Sybir lub przenoszono na mniejsze parafie, często zamieszkałe przez ludność łacińską, a na ich miejsce sprowadzano wszystkich złych, nie-

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie. Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Grecko-katolicka w Parczewie”, na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

moralnych, sprzedajnych księży, a co najmniej obojętnych i oziębłych, i mianowano na proboszczów podlaskich. Ci stawali się narzędziami rusyfikacji i schizmy, demoralizacji szpiegostwa rządowego. W Brześciu był zdrajca taki, u którego spowiadać się było niepodobiestwem, bo spowiedź stawała się indagacją i pociągała za sobą areszt lub wywiezienie na Sybir. W Parczewie przez czas dłuższy grasował wikary G., hańba stanu duchowego w Królestwie”.

Dopiero po kilku latach we wsiach zaczęli pojawiać się tajni misjonarze (przeważnie jezuiti), którzy próbowali, choć częściowo przynieść duchową posługę m.in. w Parczewie, Milanowie, Kostrach czy Jabłoni.

cdn.
Zbigniew Smółko

Ksiądz Pruszkowski wynotował nazwiska bezpośrednich ofiar wydarzeń 1873 i 1874 roku oraz tych, którzy znaleźli się w liczbie ok. 340 zesłańców z guberni siedleckiej do guberni chersońskiej, a pochodzili z unickiej parafii w Parczewie. Byli to głównie mieszkańcy wsi Laski, Kostry, Żminne i Glinny Stok.

Umarli wyznawcami w męczarniach:

1) + Mikołaj Kuźmiak, sołtys powyżej wzmiankowany. 2) + Franciszek Grabowski, gospodarz, lat 35, zбитy okrutnie, wytrzymał potem więzienie przez 11 miesięcy w kajdanach, opuchł straszliwie z nędzy i umarł, pozostawiwszy żonę i troje dzieci. 3) + żona Franciszka Teleckiego i 4) + żona Aleksandra Michaluka. Wywiezieni w głąb Rosji, jako przywódcy unitów, pomiędzy innymi: 1) Michał Czuryło, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 2) Piwowarczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 3) Józef Michaluk, wywieziony od żony i jednego dziecka. 4) Piotr Ściuba, zostawił żonę i dwoje dzieci. 5) Andrzej Szwał, podobnie. 6) Andrzej Michaluk, utracił żonę w prześladowaniu za wiarę, wywieziony od 4-ga dzieci sierotek. 7) Jan Telecki zostawił żonę i 7-ro dzieci. 8) Franciszek Telecki, żonę utracił w prześladowaniu i wywieziony od 5-ga sierot. 9) Józef Danilkiewicz, również. 10) Tomasz Matejczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 11) Jan Matejczuk, pozostawił żonę, starą matkę i jedno dziecko. 12) Jan Panasiuk, wywieziony od żony, 3-ga dzieci i rodziców staruszków. 13) Onufry Talarko, wywieziony od żony, 2-ga dzieci i starych rodziców. 14) Onufry Panasiuk, zostawił żonę i 6-ro dzieci. 15) Piotr Panasiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 16) Grzegorz Bzoma, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 17) Mikołaj Daciuk, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 18) Mikołaj Jaszcuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 19) Szymon Kościńczuk, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 20) Filip Chomiuk, zostawił żonę i jedno dziecko. 21) Elias Chomiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 22) Antoni Talarko, zostawił żonę i 6-ro dzieci.

Ignacy Potocki (1750–1809) odziedziczył m.in. Kurów, nabył Michów, znaczący majątek, powiększył go przez posag małżonki. A potem wszystko roztrwonił

Cóż to jest, przegrać w karty Michów...

Sława, jaką cieszył się Ignacy Potocki, opierała się nie tylko na jego nadzwyczajnej inteligencji, erudycji, pracowitości oraz roli, jaką odgrywał w polityce przełomu XVIII i XIX stulecia. Powszechnie znane też były jego osobiste słabości, a nawet dziwactwa. Wybitny polityk szalał za kobietami, Michów przegrał w karty, w Kurowie przeinwestował, pod koniec życia ścigali go wierzyciele po całej Europie.

Zachwycając się dorobkiem politycznym i intelektualnym Ignacego Potockiego, jednego z najwybitniejszych polskich mężów stanu epoki Oświecenia, Kajetan Koźmian opowiada taką oto historię:

...Hetman Branicki, jadąc z nim w jednej karecie do Kaniowa, wygrał od niego pięćdziesiąt tysięcy dukatów, na które on kartkę ołówkiem napisaną wydał (...) Hetman nie upominał się o dług, dopóki Potocki był w znaczeniu, gdy go fortuna do prywatnego zubożonego życia strąciła, odezwał się. Jankowski, mając zamiar wydać piękną swoją jedynaczkę, wychowaną kosztem Potockiego wraz z córką jego Krystyną, za jednego z synów Pi..... (Piotrowskiego - dop. ZS) gracza i facyndarza, którego gulą, dla wyrosłego na głowie guza nazywano, natchnął go, aby pobiegł nabyć tego ołówkiem skreślonego świstku, dokazał tego łatwo za kilka tysięcy czerwonych złotych, bo Branicki miał tyle wstydu, że nie chciał pod swoim imieniem rujnować dawnego swego przyjaciela, acz w życiu publicznym później przeciwnika. Przyklejono świstek na papier stęplowy, po rysach ołówka poprowadzono pióro, pozwano dłużnika przed przekupne sądy. Potocki nadto był szlachetny, aby się miał bronić, a tem mniej przeczyć. Zagarnięto więc klucz Mnichowski (powinno być michowski - przyp. ZS) i ztąd dostatkii Pi.... rodziny...

Michów w powiecie lubartowskim był tylko częścią majątku Potockiego.

O jakich pieniądzach mówimy

Pytanie, czy Potocki mocno odczuł stratę i jak fakt przerznięcia w kartę niewielkiego miasteczka wpłynął na jego zamożność. Związek jego rodziców, Marii z Kąskich i generała artylerii litewskiej Eustachego Sapiehy, stworzył jedną z największych w ówczesnej Rzeczypospolitej fortun, przynoszącą według szacunków 460 392 złp 22 gr rocznego dochodu. Widziałym jej symbolem była przede wszystkim rokokowa rezydencja w Radzynie Podlaskim. Po śmierci małżonków w 1768 r. włości podzielono między dzieci mniej-więcej po równo: spadkobiercy podzielili dobra na pięć równych części, po czym rozpoczęto wybór sched, zaczynając od najmłodszego sukcesora. Ignacy wybrał sobie m.in. klucz kurowski (miasto Kurów w dzisiejszym powiecie puławskim, wsie Abrahamów, Brzozowa, Gać, Glinnik, Os, Paluchów, Płonki, Szumów, Wolica I, Wolica II „połowa”, folwarki Dembiany, Jenopol, Klimontowice, Wielki Las, Wielkie Zabuzę). Łącznie jedno miasto, 28 wsi całych, jedną część wsi, siedem folwarków, jurydyka miejska. Dobra te przynosiły 107 581 złp 5 gr gotowizny. Na tej liście nie ma Michowa, bo ten trafił w ręce Ignacego zupełnie innym sposobem. Miasteczko zostało niegdyś przekazane lubelskim jezuitom, którzy doprowadzili do przywrócenia statusu miasta. Po skasowaniu Towarzy-

Ignacy Potocki uważany był za jeden z największych politycznych umysłów epoki, jednym z twórców Konstytucji 3 Maja. W zarządzaniu swoimi sprawami prywatnymi łączył nieudolność z lekkomyślnością

stwa Jezuitów w 1773 roku przekazano je w dzierżawę, niezwykle sprawnej w takich sprawach, Annie z Sapiehów Jabłonowskiej, pani m.in. Siemiatycz i Kocka. Ta z kolei, uporządkowawszy sprawy gospodarcze i prawne, sprzedała je Potockiemu. Istotnym krokiem w finansowej hierarchii był też ślub z Elżbietą z Lubomirskich. Reasumując: Ignacy nie mógł iść w paragon z krewniakami z Kaniowa, Branickimi, Czartoryskimi i Rzewuskimi, jednak roztrwonienie takiego majątku na proste życiowe przyjemności przez człowieka niemającego specjalnie ekscentrycznych upodobań w żadnej dziedzinie wydawało się zadaniem ponad ludzkie siły.

Ignacy podołał trudnemu wyzwaniu

Pisze znowu niezrównany Koźmian: ...Zgoła mąż duszą i umysłem należący do starożytnych, i byłby najdoskonalszym im wzorem, gdyby udziałem człowieka była doskonałość. Te-

mistoklesem rządziła żona, Cezar był rozwiązłym, Kato stary, ów surowy cenzor obyczajów rzymskich, był skąpym i nieludzkim dla swych niewolników, w starym wieku ożenił się z młodą kobietą i zbyt lubił wino, to nie przebaczy Potockiemu, że nie był obojętnym na powaby płci pięknej i że owdowiawszy, utrzymywał tajemne stosunki matką generała Roźnieckiego, francuzką rodem, która się potem wyswatała za jego brata. Któż nie przebaczy, iż nie będąc rozrzuconym, był zbyt obsadzony przyjaciółmi i dla ożywienia z nimi rozmów, szukał zasiłku sposobem Anakreonta, bez upodlającego jednak zbytku; że w młodszym wieku dozwolił korzystać z siebie możliwym graczom, którzy się majątkiem i znaczeniem do niego zbliżali, a szlachetności jego w sobie nie mieli...

Nieczęsto zdarza się trafić na tak uprzejmy opis skrajnej rozrzutności.

Przeinwestowany Kurów, złe kredyty

Jednak to nie cała prawda. Gospodarzem Ignacy był

Koźmian o ostatnich latach Ignacego Potockiego:

...posądzony przez rząd austriacki o porozumiewanie się z legionami, powtórnie więziony w Krakowie a po uwolnieniu obrany przez okoliczności z dostatków, po stracie jedynej córki, przyciśniony najdogliwsiemi ciosami, mieszkał w szczupłej, wsi pod Kurowem, w Klimontowicach w drewnianym, skromnym nader domu, nieugięty niedolą, i więcej znaczący u ziomków, w chwili, w której już nic w kraju nie znaczył.

Takie potężne przegrane w karty nie należały do wyjątków ani zdarzeń nadzwyczajnych. W Warszawie XVIII wieku nie grywał tylko Stanisław August (co potwierdza naszą niepochlebną o nim opinię), zaskakująco rzadko i na niskie stawki, celujący przecież we wszelkich hulankach, księżę Józef. Nie ważne, czy byłeś patriotą, jak Ignacy Potocki, czy ruskim sługusem, jak Branicki - karcianej pasji ulegali wszyscy. Nawet najmożliwsi celowali w próbach oszustwa (opinię naczelnego szulera miał Adam Poniński), acz kiedy już przegrało - długi solennie płacono i to nawet przed wszystkimi innymi zobowiązaniami.

koszmarnym. Pisze pani Zofia Zielińska:

...W Kurowie, gdzie w okresie aktywności politycznej Potockiego najczęściej odpoczywał po warszawskich trudach, uposażył szkołę parafialną i czuwał nad jej działalnością; proboszczem był Piramowicz. W końcu 1787 r. lub w r. 1788 projektował (ale nie zrealizował) przebudowę pałacu kurowskiego Piotr Aigner, który latem 1788 urządził salę biblioteczną w warszawskim pałacu Potockiego. Po śmierci żony, nie lubiany przez teściową, nie znalazł w niej oparcia dla swych potrzeb finansowych. Zmusiło go to w r. 1786 do zaciągnięcia wraz z bratem Janem pożyczki u bankierów holenderskich (poręczył ją Piotr Tepper) w wysokości 100 000 dukatów. Długu tego Potoccy nie zdołali spłacić do śmierci (...) Przyznane przez Aleksandra I, jako indemnizacja konfiskat w zaborze rosyjskim, 10 000 rbs rocznie (prawdopodobnie wskutek niezrealizowanych darowizn Pawła I) nie były chyba wypłacane. Dobra gali-

cyjskie (Lubelszczyzna po III zaborze był to zabór austriacki - przyp. ZS), w których po powrocie z Rosji eks-marszałek osiadł (w Klimontowicach pod Kurowem - ZS), podobnie jak nominalne prawa do hrabstwa sidrańskiego, po śmierci córki Potockiego przejął jego brat Stanisław z żoną, by je ostatecznie od wierzycieli. Z dóbr tych wcześniej, w r. 1799, P. sprzedał leżące w cyrkule bialskim Bezwół i Lisiwole. W r. 1807 przełał na brata swe prawa do star. jurborskiego. Eks-marszałek pozostał dożywotnim dzierżawcą Kurowa i Klimontowic, pobierał nadto od brata 10 000 zł rocznie. Wskutek nacisku wierzycieli w r. 1802 P. musiał sprzedać warszawski pałac (nabyli go Tarnowscy), w r. 1804 z licytacji sprzedana została Siodra, na której zhipotekowany był dług holenderski (de facto od r. 1795 do 1804 z tradycji sądowej trzymał ją Husarzewski), w r. 1806 na licytację wystawiono Kurów; w r. n. nabył go A. Kuczyński...

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Pracowity czas dla „Górników”. Sparowali ze Stalą i Słowakami

Początek ligowego grania zbliża się wielkimi krokami, tymczasem piłkarze Górnika szlifują formę w serii sparingów. W ostatnim tygodniu zielono-czarni grali ze swoim bezpośrednim rywalem oraz ekipą z drugiego poziomu rozgrywkowego na Słowacji.

W minioną środę, 29 stycznia Górnik zmierzył się ze swoim ligowym rywalem - Stalą Rzeszów. W sparingu rozegranym w Tuszowie Narodowym (woj. podkarpackie) zielono-czarni musieli uznać wyższość rywali, którzy wygrali 2:1. Jedynego gola dla „Górników” zdobył pomocnik Adam Deja.

- Rywalizowaliśmy na naturalnym boisku i znajdujemy się aktualnie na takim etapie, że musimy zmieniać tę sztuczną nawierzchnię na naturalną. To stanowi pewien problem, bo piłka trochę inaczej chodzi. W związku



Piłkarze Górnika mają za sobą cztery sparingi. Ostatnio wygrali z FC ViOn Zlaté Moravce, a na listę strzelców wpisał się m.in. Damian Zbozień (na zdj. z nr 25)

z tym większą trudność sprawiało nam budowanie akcji od tyłu, do czego dążymy. Zanotowaliśmy kilka strat, a rywale mieli większą łatwość w stosowaniu pressingu - powiedział po tym meczu Damian Zbozień, doświadczony obrońca Górnika, cytowany na stronie internetowej klubu.

Stal Rzeszów - Górnik Łączna 2:1 (1:1)

Bramki: Thill 41', Postupałskij 83' - Deja 43'.

Stal: Bąkowski (62' Raciniewski) - Warczak, Kościelny, Kaczor (83' Blejwas), Šimčák - Łysiak,

Thill (81' Postupałskij), Gujda (62' Kądziołka) - Duljević (81' Kucharski), Łyczko (62' Peña), Musik (62' Prokić).

Górnik: (I połowa) Pindroch - Grabowski, Barauskas, Roginić, Bednarczyk, Deja, Warchoń, Żyra, Spáčil (33' Malamis), Janaszek, Banaszak. (II połowa) Kostrzewski - Szczytniewski, Broda, Zbozień, Krawczyk, Ahmedov, Malamis, Steszuk, Traoré, Ogaga, Masár.

W piątek natomiast Górnik zagrał w Rącznej (woj. małopolskie) z FC ViOn Zlaté Moravce, czyli słowackim drugoligowcem. Tym razem to łącznienie wygrało - mecz zakończył się wygraną Górnika 3:2. Na listę strzelców dla zielono-czarnych wpisał się dwukrotnie Fryderyk Janaszek i Damian Zbozień.

- Trzeba przyznać, że to był ciekawy tydzień. Dwa dni przed spotkaniem z FC ViOn mieliśmy sparing ze Stalą, dużo było podróży. Graliśmy z przeciwnikiem z 2. ligi słowackiej, ale to bardzo dobrze zorganizowana drużyna,

prezentująca solidny poziom. Cieszę się, że wygraliśmy ten sparing. Graliśmy na dwa składy. W pierwszej części grali bardziej doświadczeni zawodnicy, potem na boisko wprowadziliśmy więcej młodych zawodników. Mamy dużo materiału do analizy. Trzeba będzie poprawiać błędy do pierwszego meczu ligowego - ocenia piątkowy mecz trener Pavol Stano w rozmowie z klubowymi mediami.

Górnik Łączna - FC ViOn Zlaté Moravce 3:2

Bramki: Janaszek 25', 38', Zbozień 96' - Kadlec 2', Kuzma 79'.

Górnik: (I połowa) Kostrzewski (46' Pindroch) - Grabowski, Barauskas, Broda, Bednarczyk, Deja, Ahmedov, Żyra, Warchoń, Janaszek, Banaszak. (II połowa) Pindroch (91' Wilk) - Szczytniewski, Barauskas (91' Pastusiak), Zbozień,

Krawczyk, Malamis, Steszuk (97' Stadnicki), Ogaga, Spáčil, Traoré, Masár.

FC ViOn: (skład wyjściowy) Richter - Suľa, Mrva, Gono, Kadlec, Greššák, Halo, Košťál, Baumgartner, Šmiga, Balaj.

Wspomniany pierwszy mecz ligowy w 2025 roku już za pasem, do startu ligi pozostały niespełna dwa tygodnie. Górnik powróci do rywalizacji w Betclie 1. Lidze domowym starciem z ŁKS-em Łódź, które zostało zaplanowane na 16 lutego (niedziela), na godz. 14.30.

Przed „Górnikiem” jeszcze jeden mecz kontrolny. W sobotę, 8 lutego łącznienie zagrają sparing z trzecioligowym Zagłębiem Sosnowiec.

SPARINGI GÓRNIKA

Avia Świdnik 7:0
Legia Warszawa 3:6
Stal Rzeszów 1:2
FC ViOn Zlaté Moravce 3:2

Dominik Smagała

Ale postrzelali. Przyjdzie Cheba i Babor?

Aż dziewięć goli padło w meczu kontrolnym Wisły. Puławianie spotkali się z czołowym zespołem III ligi. Rywale triumfowali 5:4.

- Popelniliśmy zbyt dużo kosztownych błędów. Brakowało nam asekuracji ataku, przez co rywal groźnie kontrował. W kolejnych meczach musimy zachowywać więcej balansu między ofensywą a defensywą. Za nami z pewnością kolejny wartościowy mecz - mówi Maciej Tokarczyk.

Szkoleniowiec był zadowolony z ubiegłotygodniowego mikrocyklu. - Pracowaliśmy m.in. nad obroną niską oraz obroną pola karnego, gdzie wprowadziliśmy delikatne korekty w porównaniu z poprzednią rundą. Widać coraz większe automatyzmy w drużynie. Zwracaliśmy także uwagę nad wykorzystywaniem momentów do pressingu, z czym mieliśmy problem w ostatnim meczu. Najważniejsze, że wszyscy dostępni zawodnicy są zdrowi, a jedyny nieobecny Bartek Wiktoruk wraca do nas już niedługo - dodaje.

W przyszłym tygodniu ekipa wejdzie w najmocniejszy okres przygotowań. - Czekamy na mocną i intensywną pracę. Ponadto nadal będziemy skupiać



Mecz Wisły z Avią był okazją do spotkania były graczy Dumy Powiśla. Na zdjęciu Adrian Popiołek i Adrian Paluchowski

się nad doskonaleniem naszego modelu gry. Będziemy także wdrażać nowe rozwiązania na konkretne momenty, w których widzimy przestrzeń do zmiany. Mikrocykl skończymy grą kontrolną w Rzeszowie ze Stalą - kończy.

Wisła Puławy - Avia Świdnik 4:5 (2:3)

Bramki: Kumoch 13' (k) Szymanek 31' (k) Babor 70' (k), Ponce Garcia 76' - Uliczny 4' (k), Davea 19', Paluchowski 36', Marek 74', Zagórski 81'.

Wisła (I połowa): Szpaderski - Cheba, Babor, zaw. testowany I, Śledzicki, Stromecki, Kumoch, Koziej, Szymanek, zaw. testowany II, Ponce Garcia.

Wisła (II połowa): zaw. testowany III - Waliś, Kabaj (75' Łuczuk), Stromecki, Gałązka, Kargulewicz, Szymanek, Kuoch, Ponce Garcia (88' R. Cholewa), Babor, zaw. testowany VI.

Cheba wróci?

W spotkaniu z Avią wystąpił Dominik Cheba.

28-latek jesienią reprezentował barwy Staru Starachowice. Rozegrał trzy mecze (168 minut). W Wiśle grał od rundy wiosennej sezonu 2019/2020. Pod koniec września 2023 roku doznał poważnej kontuzji. Musiał przejść operację. Wrócił na boisko w ostatnim spotkaniu sezonu 2023/2024 z Pogonią Siedlce, pojawiając się na placu boju w 86 minucie.



Dominik Cheba rozegrał ponad 100 meczów w barwach Wisły. Czy będą kolejne? (fot. Wisła Puławy)

Danny w Wiśle?

Szansę pokazania swoich umiejętności otrzymał Danny Babor.

18-latek jest wychowankiem UKS-u 141 Warszawa. Jesienią zaliczył 45 minut spotkania z Lechem II Poznań. Obecnie jest graczem Pogoni Siedlce.

mp

Wisła Puławy na krawędzi. Twarde stanowisko PZPN-u

Czy zespół Wisły Puławy wyjdzie na boisko w rundzie wiosennej II ligi? Nad klubem wisi poważne widmo wykluczenia.

8 stycznia komisja licencyjna PZPN zawiesiła licencję Wisły Puławy i odebrała jej dwa punkty. Powód? Przeterminowane zobowiązania finansowe. Podobny los spotkał Skrę Częstochowa, która straciła jeden punkt.

Jak ustaliliśmy, kilka dni temu tylko Skra zdecydowała się złożyć odwołanie. Niestety, 24 stycznia przyszła odmowa. Klub z Częstochowy, mimo podjęcia działań restrukturyzacyjnych i prób uregulowania zaległości, usłyszał jasno - pełna spłata długu jest jedynym warunkiem odwołania licencji.

Czasu na spełnienie wymagań brakuje. Aby zdążyć, potrzebny byłby cud w postaci inwestora, który od razu zasiliby klub potężnym zastrzykiem finansowym. Szanse na taki obrót spraw są znikome.

Sytuacja Wisły Puławy prezentuje się jeszcze gorzej. Zespół opuścili kluczowi zawodnicy, a nowych nabytków brak. Na boisku pojawiają się jedynie testowani piłkarze. Na domiar złego Wisła nie może liczyć na wsparcie finansowe z miasta. Prezydent odrzucił wniosek o przyznanie 350 tysięcy złotych z budżetu. Na tę chwilę klub nie ma zabezpieczonych środków.

Trudno się dziwić, że nad piłkarzami i sztabem unosi się atmosfera niepewności. Choć wszyscy są prośbami o pełne zaangażowanie w przygotowania do rundy, trudno nie myśleć o tym, że Wisła może w ogóle nie przystąpić do wiosennych rozgrywek.

Stanowisko PZPN jest jednoznaczne - bez spłaty zadłużeń nie będzie licencji. Jej brak oznacza walkower, a trzy takie sytuacje prowadzą do usunięcia klubu z ligi. Taki rozwój wydarzeń byłby nie tylko tragedią dla Wisły, ale też wpłynąłby na kształt rywalizacji w całej lidze.

mp
WSP

Motor wrócił do gry. Dwa gole na Arenie Lublin

Dwa gole zobaczyli kibice na Arenie Lublin, gdzie zmierzyły się Motor Lublin i Lechia Gdańsk. Oba padły w drugiej części spotkania, ale niestety nie dało to lublinianom trzech punktów.

Od pierwszych minut to Motor kontrolował przebieg wydarzeń, ale nie wynikało z tego zbyt wiele. Tak naprawdę w pierwszej części lublinianie nie stworzyli żadnej groźnej sytuacji. Z kolei Kacper Rosa kilkakrotnie musiał interweniować po akcjach przyjeźdźnych. Bramkarz wyłapał groźne dośrodkowanie, odbił strzał Maksyma Chłania oraz niezłą szansę Dominika Piły. Piłka nie wpadła jednak do żadnej z bramek i piłkarze opuścili boisko przy stanie 0:0.



Motor zanotował w sobotę piąty remis w obecnym sezonie

Tuż po zmianie stron, w 49. minucie gospodarze mieli wyśmienitą szansę, by wyjść na prowadzenie. Znakomite podanie przed pustą bramką dostał strzał Maksyma Chłania oraz niezłą szansę Dominika Piły. Piłka nie wpadła jednak do żadnej z bramek i piłkarze opuścili boisko przy stanie 0:0.

nie zmienił. Goli nie było także po godzinie gry, a żaden z zespołów nie mógł pochwalić się konkretną akcją pod bramką rywali. Kolejne minuty też nie należały do ciekawych, a do tego gra została przerwana z powodu pirotechniki odpalanej w sektorze przyjeźdźnych. Po

wznowieniu gry „Motorowcy” wreszcie dopięli swego. W 77. minucie rywalizacji przeprowadził składną akcję, a piłka trafiła pod nogi Bartosza Wolskiego w polu karnym. Pomocnik bez wahania uderzył na bramkę i nie dał szans bramkarzowi rywali. W taki sposób Motor wyszedł na prowadzenie 1:0. Rozochoceni zawodnicy Mateusza Stolarskiego nadal napierali, ale rywale w 82. minucie przeprowadzili niezły kontratak, który dał im rzut karny. Camilo Mena dośrodkował w światło bramki, a piłka trafiła w rękę Mathieu Scaleta. Po długiej analizie VAR sędzia Piotr Lasyk wskazał na jedenasty metr. Kacper Rosa wyczuł intencje Camilo Meny, ale nie odbił piłki i było 1:1. W ostatnich minutach żółto-biało-niebiescy jeszcze próbowali odmienić losy starcia, ale Lechia skutecznie

obroniła remis. Oba zespoły podzieliły się więc punktami, a po meczu Motor ma ich 29 w ligowej tabeli. - Drużyną, która mogła prowadzić po pierwszej połowie, była Lechia. My nie stworzyliśmy żadnej konkretnej sytuacji. Było to spowodowane wieloma stratami w środkowej strefie boiska lub brakiem aktywności przy zmianie tempa gry. Zrobiliśmy zdecydowanie za mało, żeby zaskoczyć rywali. W drugiej połowie już bardziej przypominaliśmy Motor Lublin, do którego przyzwyczailiśmy obserwujących nasz zespół i kibiców. Graliśmy tak, jak Lechii było wygodnie, bo widać było, że jest nastawiona na kolejną kontrę, bo wiedział, że Motor spróbuje wygrać i może nadarzyć się ku temu okazja. Nie strzeliliśmy na 2:1, więc dzisiaj mamy zwieszona głowę, bo chcemy wygrywać.

Pamiętajmy jednak, że był to szósty mecz bez porażki tej drużyny - mówił po starciu trener Stolarski. Kolejne spotkanie jego drużyna zagra już 9 lutego o godz. 12.15, a będzie to wyjazdowa rywalizacja z Koroną Kielce.

Motor Lublin - Lechia Gdańsk
1:1 (0:0)

Bramki: Wolski 78' - Mena (karny) 86'
Lublin: Rosa - Stolarski (Wójcik 76'), Bartos, Najemski, Luberecki, Łabojko (Scalet 59'), Simon (Sefer 59'), Wolski, Ndiaye (Król 76'), Ceglarsz (k), Mraz (Wełniak 90+2')

Kacper Ciuksza

Wielki rewanż koszykarzy. Legia nie miała szans

Zwycięstwo w znakomitym stylu zaliczył PGE Start Lublin, który pokonał w Warszawie miejscową Legię. Czerwono-czarni zrewanżowali się tym za porażkę z początku sezonu, a trener Wojciech Kamiński wziął odwet na byłym pracodawcy.

Przed tygodniem koszykarze Startu Lublin wygrali z Arriva Polskim Cukrem Toruń przed własną publicznością, dzięki czemu zajmowali trzecie miejsce w ligowej tabeli. W trakcie trwającej kolejki spadli z tej lokaty



Lublinianie wygrali jedenasty mecz w tym sezonie

i walczyli o powrót na podium z trudnym rywalem - Legią War-

szawą, która na początku sezonu ograła ich 11 punktami.

Na szczęście podopieczni Wojciecha Kamińskiego w niedzielne popołudnie byli w znacznie lepszej formie niż w październiku. Co prawda to Legia lepiej rozpoczęła rywalizację i prowadziła aż 7:0. Lublinianie zaczęli jednak szybko odrabiać straty, a prowadzenie objęli już od stanu 10:9. W końcówce kwarty znacznie je powiększyli i przed drugą odsłoną prowadzili aż 27:13. Na tym się jednak nie skończyło i zanim zaczęła się długa przerwa, to Start demolował gospodarzy. Dwukrotnie prowadził nawet 22 punktami, by finalnie zakończyć połowę wynikiem 51:32. Ozdobą tej części meczu był wsad Tyrana de Lattibeaudiere'a - byłego zawodnika Legii. Zresztą z tego klu-

bu ściągnął go trener Kamiński, którego w zeszłym sezonie zwolniono z zespołu ze stolicy w trakcie rozgrywek. W Legii Kamiński pracował przez cztery lata. Szkoleniowiec „Startowców” brał więc rewanż nad byłym pracodawcą, a jego zawodnicy grali znakomitą koszykówkę. W trzeciej kwarcie meczu nieco stracili rezon i dali miejscowemu odrobić stratę do 12 punktów, ale ta przewaga i tak była bardzo bezpieczna. Już na początku czwartej kwarty Start znów zwiększył prowadzenie do 20 „oczek” i mógł być niemal pewny triumfu. Legia jeszcze próbowała, ale finalnie to gości wywieźli z Warszawy triumf po wygranej 88:76.

Następny mecz koszykarze z Lublina zagrają już 6 lutego, a ich rywalami będą zawodnicy Górnik Zamek Książ Wałbrzych. Na początku sezonu w hali Globus to goście wygrali 93:84, więc będzie to okazja do kolejnego rewanżu.

Legia Warszawa - PGE Start Lublin
76:88
(13:27, 19:24, 25:18, 19:19)

Start: Karolak 21, Ramey 20, De Lattibeaudiere 10, Lecomte 10, Brown 9, Drame 9, Pelczar 3, Put 3, Williams 3, Szymański

Kacper Ciuksza

Dwa zwycięstwa szczypiornistek Siatkarze z charakterem, ale bez wygranej

Piłkarki ręczne MKS-u FunFloor Lublin wywalczyły kolejne dwie wygrane, ale w obu przypadkach nie były to łatwe spotkania. Najpierw ograły Sośnice Gliwice, a następnie Ruch Chorzów. Teraz czeka je bardzo ważny mecz z liderkami tabeli.

W środku tygodnia MKS wygrał z Sośnicą Gliwice 31:24 w starciu, w którym długo przegrywał i szczególnie w pierwszej części miał problemy z rywalkami. O dziwo podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego nie wyciągnęły wniosków i pierwsza połowa spotkania z Ruchem Chorzów była bardzo podobna. Rywalki nie były faworytkami,

a na początku meczu zdołały wyjść na prowadzenie aż 6:2. Od tego momentu lublinianki zaczęły wreszcie odrabiać straty, ale do remisu doprowadziły dopiero przy stanie 10:10. Później, po dość zaciętym i wyrównanym boju do przerwy wygrywały 14:13. Druga połowa zaczęła się podobnie i to Ruch zdobył trzy pierwsze trafienia, co dało prowadzenie 16:14. Wtedy MKS wreszcie się przebudził i najpierw wyrównał na 17:17, a następnie zaczął budować bezpieczną przewagę. Po 42. minutach ta wynosiła cztery „oczka”, a później świetny fragment pozwolił MKS-owi prowadzić aż 29:21. W końcówce zespół gości już nie zrobił sobie problemów i finalnie wygrał 32:24. Wygrana umocniła biało-zielone na drugim miejscu w ligo-

wej tabeli z dorobkiem 36 punktów. To o trzy „oczka” mniej od pierwszego Zagłębia Lubin i trzy więcej od KPR-u Kobjeryce. Kolejny mecz MKS-u zaplanowano na 5 lutego, a będzie to starcie właśnie z Zagłębiem. Początek ligowego hitu w hali Globus zaplanowano na godzinę 20.30.

KPR Ruch Chorzów - MKS FunFloor Lublin
24:32 (13:14)

Lublin: Wdowiak, Mamić 1 - Balsam 5, Andruszak 4, Szyrak 4, Pietras 3, Olek 3, Planeta 3, M. Więckowska 3, Rosiak 2, Tomczyk 2, Nieuwenweg 2, D. Więckowska, Posavec, Matuszczyk.

Kacper Ciuksza

Bogdanka LUK Lublin doznała siódmej porażki w obecnym sezonie PlusLigi. W starciu 23. kolejki rozgrywek żółto-czarni ulegli na wyjeździe ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle. W meczu nie brakowało emocji.

Pierwsza partia padła łupem miejscowych, którzy konsekwentnie realizowali swoją taktykę i byli lepsi w kilku elementach siatkarskiego rzemiosła. ZAKSA wygrała tę odsłonę różnicą pięciu punktów. Drugi set był w wykonaniu podopiecznych trenera Massimo Bottiego bardzo słaby. Gospodarze wygrali go przewagą aż 11 oczek. Wielu obserwatorów

meczu było wówczas przekonanych, że zawody zakończą się szybkim 3:0. Jednak nie najbardziej mylnego. Po raz siódmy w sezonie lublinianie doprowadzili bowiem do tie-breaka, pokazując ogromny charakter i waleczność. Ciężar zdobywania punktów wzięli wtedy na siebie zwłaszcza świetnie dysponowani Wilfredo Leon oraz Mateusz Malinowski. W decydującym secie górą byli jednak kędzierzynianie, a najbardziej wartościowym graczem spotkania został wybrany Rafał Szymura, który zdobył 19 oczek. Za sprawą tego zwycięstwa obie ekipy zrównały się punktami w tabeli, choć czwarte miejsce nadal zajmuje Bogdanka LUK. Warto przy tym dodać, że ZAKSA ma w zanadrzu jeszcze jedną zaległą konfrontację.

W następnej kolejce drużyna żółto-czarnych zmierzy się przed własną publicznością z kolejnym rywalem z czołówki - PGE Projektem Warszawa. Do tej rywalizacji dojdzie w piątek, 7 lutego o godzinie 20.30 w hali Globus.

ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Bogdanka LUK Lublin
3:2
(25:20, 25:14, 23:25, 22:25, 15:11)

Bogdanka LUK: Nowakowski 5, Komenda 1, Sawicki 5, Malinowski 17, Leon 18, Grodzanow 5, Hoss (libero) oraz Tuinstra 9, McCarthy 2 i Sasak 4

Karol Kurzępa

Pierwsza porażka Lewartu

W sobotnim sparingu piłkarze z Lubartowa musieli pogodzić się z pierwszą przegraną w tegorocznym zimowym okresie przygotowawczym.

Podopieczni Wojciecha Stefańskiego ulegli 1:6 ligowemu rywalowi - Chełmiance Chełm. Spotkanie rozegrane zostało w formacie 4 x 30 minut. Gospodarze w każdej z pierwszych trzech kwart strzelali naszemu zespołowi jedną bramkę. Ponadto w drugiej kwarcie Chełmianka miała rzut karny, którego jednak nie udało jej się zamienić na bramkę. Więcej goli padło w ostatniej części meczu, kiedy to honorową bramkę dla naszej drużyny zdobył Bartłomiej Wolski.

Przyjadą Orląt

Już w sobotę biało-niebiescy rozegrają kolejny mecz kontrolny. Przeciwnikiem Mateusza Kompanickiego i spółki będą czwartoligowe Orlęta Radzyń Podlaski.



Nowym asystentem trenera został Marcin Kozieł

Chełmianka Chełm - Lewart Lubartów
6:1
(1:0, 1:0, 1:0, 3:1)

Bramka: Wolski.

I i II kwarta: Podleśny - Drozd, Chyła, zawodnik testowany I, Gęca, Wolski (31' Socha), Nojszewski, Kompanicki, Hanuszek, Żelisko, zawodnik testowany II.

III i IV kwarta: Belka - Kunasz, zawodnik testowany I, zawodnik testowany III, Gęca, Socha (91' Wolski), Zieliński, Kompanicki, Aftyka, zawodnik testowany IV, Paluch.

Nowi w sztabie i „kiero”

Wraz z dołączeniem do klubu trenera Wojciecha Stefańskiego



Nowym trenerem bramkarzy został Kamil Tomczyszyn

skiego nastąpiły także zmiany w sztabie szkoleniowym Lewartu Lubartów.

Nowym asystentem trenera został Marcin Kozieł, który urodził się w Lublinie. Legitymuje się licencją trenerską UEFA A i pełni obecnie funkcję wiceprezesa Widoku Lublin. W klubie tym jest także trenerem trampkarzy starszych i młodzików starszych. Prowadzi również indywidualne treningi piłkarskie oraz analizy meczów.

Nowym trenerem bramkarzy został natomiast Kamil Tomczyszyn. To 32-latek rodem z Tomaszowa Lubelskiego. W karierze piłkarskiej występował na pozycji bramkarza między innymi w: Hetmanie Zamość, Huczwie Tyszowce, Sokole Nisko czy Unii Hrubieszów. Grał głównie na po-



Kierownikiem drużyny pozostał zasłużony działacz klubu - Janusz Mitura

ziomie IV ligi i Klasy Okręgowej, ale w barwach Hetmana w sezonie 2019/2020 zanotował występ na poziomie III ligi. Jego ostatnim klubem był Gryf Gmina Zamość, którego zawodnikiem był do czerwca 2024 roku. W tym klubie pełnił także funkcję trenera bramkarzy, którą sprawował także w kadrze wojewódzkiej w roczniku 2009 i 2011. Obecnie jest trenerem bramkarzy Gaudium Zamość oraz prowadzi własną szkołę bramkarską - First Keepers Zamość.

Kierownikiem drużyny pozostał zasłużony działacz klubu - Janusz Mitura. Zmiana nie nastąpiła także na stanowisku klubowego fizjoterapeuty, którym pozostał Grzegorz Bobikowski.

mp

Miazga: Nie jest wesoło

Nie tak miał wyglądać początek okresu przygotowawczego w Opolaninie.

Ekipa z Opola Lubelskiego trapią chorobami oraz kontuzjami przegrała 0:4 z Granitem Bychawa. - Mam nadzieję, że z każdym dniem będę miał coraz więcej zawodników. Wkrótce mają przybyć nowi gracze, którzy będą sprawdzani w kwestii wzmocnienia ekipy i poszerzenia kadry - mówi Kamil Miazga.

Odejścia

Szkoleniowiec nie może już liczyć na Jana Czapłę. Środkowy obrońca odszedł do Stali Kraśnik. W ostatnich dniach w Avii II Świdnik trenowali: Adrian Lenkiewicz oraz Maciej Izdebski. Z kolei Jakub Figura stara się przekonać do swojej osoby trenera Lewartu Lubartów. Z gry w piłkę zrezygnował Mikołaj Garbacz.

Testowani

W sparingu z Granitem wystąpiło sześciu zawodników

mp

testowanych. To trzech obrońców, dwóch skrzydłowych oraz bramkarz. - Wkrótce będą kolejni, którym chcę się przyjrzeć. Przyjdzie ich trzech. Na ten moment jest źle. Brakuje nam jakościowych graczy - mówi opiekun Opolanina.

Z wiceliderem

W sobotę o godz. 12:00 kolejny mecz. Opolanin zagra w Lublinie z Lublinianką, której szkoleniowcem jest Daniel Koczon, wcześniej pracujący w zespole z Opola Lubelskiego.

Opolanin Opole Lubelskie - Granit Bychawa
0:4 (0:4)

Opolanin: Szczepański - zaw. testowany I, Duda, Górniak, Jarosz, Pałka, H. Sałasiński, Jurak, Konc, zaw. testowany II, Perin. Ponadto grali: Szafran, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, H. Adamczyk, zaw. testowany VI.

ROZMOWA Z Janem Czapłą, byłym zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie

Zostaję kibicem Opolanina



Jan Czapla (z prawej) zamienił Opolanina na Stal Kraśnik, z tą drużyną chce wywalczyć III ligę

■ Dlaczego odleciałeś z Opola Lubelskiego?

- Przede wszystkim chcę się rozwijać i walczyć o najwyższe cele. W przerwie zimowej miałem dużo propozycji z innych klubów. Ofertę ze Stali przyjąłem bez zastanowienia.

■ Trochę szkoda odchodzić?

- W Opolaninie spędziłem półtora roku. Przez ten czas nabyłem bardzo dużo doświadczenia w piłce senior-skiej oraz przeżyłem wiele wspaniałych chwil w klubie z Opola Lubelskiego. W pierwszym sezonie niemal od razu zagrałem w niemal każdym meczu. Z trenerem Danielem Koczonom zrobiliśmy najlepszy wynik w tym klubie od wielu lat. To były przełomowe momenty w mojej przygodzie z piłką. Opole zawsze będę dobrze wspominał. Zostaję kibicem tej drużyny. Życzę

klubowi oraz kibicom kolejnych sukcesów.

■ A teraz...

- Walka o awans. Cel jest jasny. Mam nadzieję, że się spełni.

■ Co robisz oprócz gry w piłkę?

- Aktualnie studiuję na uczelni w Warszawie oraz jestem trenerem adeptów piłki nożnej w Opolaninie. Do momentu rozpoczęcia rundy będę szkoleniowcem w akademii.

■ Studia w stolicy i treningi w Kraśniku?

- Mam indywidualne nauczanie, więc nie ma problemu z obowiązkami klubowymi.

■ Dziwnie będzie zagrać przeciwko Opolaninowi?

- Z pewnością pomyślę o tym bliżej ligi. Na ten moment jest dużo czasu. Skupiam się na innych sprawach. W tygodniu przed spotkaniem z Opolaninem wrócą wspomnienia.

mp

PUL

Rozlosowano pary barażowe o awans do Betcllic III ligi!

27 stycznia w siedzibie Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie par barażowych o awans do Betcllic III ligi (grupa 4). W decydującej fazie rywalizacji wezmą udział drużyny, które zakończą sezon IV ligi na drugiej pozycji w tabeli.

Półfinały baraży zaplanowano na 18 i 19 czerwca 2025 roku. O awans do finału powalczą:

Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej - Lubelski Związek Piłki Nożnej

Małopolski Związek Piłki Nożnej - Podkarpacki Związek Piłki Nożnej

Zwycięzcy tych spotkań zmierzą się w wielkim finale,



który odbędzie się 22 czerwca. Walka o miejsce w III lidze zapowiada się niezwykle emocjonująco! Finałowe starcie będzie zwieńczeniem zmagania pomiędzy najlepszymi drużynami z czterech regionów. Zwycięzca meczu: Świętokrzyski ZPN/Lubelski

ZPN - Małopolski ZPN/Podkarpacki ZPN otrzyma upragniony awans do III ligi.

Czy faworyci sprostają oczekiwaniom, czy czeka nas niespodzianka? O tym przekonamy się już w czerwcu!

mp

Górnik II z wygraną!

Zespół Karola Wiecha pokonał 3:0 Motor II Lublin.

- Praca w tygodniu była bardzo mocna. Odbiliśmy dwie jednostki na siłowni i pięć na boisku. Obciążenia treningowe każdego zawodnika są monitorowane nadajnikami GPS, co daje nam duże możliwości kontroli. Każdy z nich włożył naprawdę dużo wysiłku i powtórzył to w grze kontrolnej, więc z optymizmem patrzymy na zbliżającą się ligę - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna
0:3 (0:1)

Bramki: Duma, Steszuk, Wachowicz.

Górnik II: Pracz, E. Stadnicki, Rzeszutek, Sienicki, Mołodecki, Pastusiak, Steszuk, Wachowicz, Sitarczuk, Skotarczak, Duma. Ponadto grali: Małyska, Wronka, Gęca.

Przejdą Bu w Cycowie?

W najbliższą sobotę kolejny sprawdzian. Łęcznie mierzą się z Bugiem Hanna. Spotkanie odbędzie się w Cycowie.

mp

Kto z kandydatów wypadnie najlepiej w rozmowach z komisją konkursową?

Piątka chętnych na stanowisko dyrektora szpitala w Lubartowie

Do pierwszego konkursu na dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie po odejściu Artura Szczupakowskiego zgłosił się tylko jeden kandydat. Za drugim podejściem chętnych na objęcie sterów w zadłużonym po uszy szpitalu nie brakuje - swoją gotowość do ratowania jednostki zgłosiło aż pięć osób. Przed nami kluczowe dni dla przyszłości lecznicy.

Posada szefa SPZOZ-u w Lubartowie to gorący stół. Dość powiedzieć, że szpitalem kierowało siedem różnych osób w przeciągu ostatnich sześciu lat. Nikomu nie udało się wypełnić całej, pięcioletniej dyrektorskiej kadencji. Jednostka ma ogromne problemy finansowe, pod koniec ub.r. pieniędzy brakowało nawet na wypłaty dla pracowników.

Karuzela przyspieszyła

W ostatnich miesiącach karuzela dyrektorska jeszcze przyspieszyła. Na początku października ub.r. stanowisko stracił Artur Szczupakowski, który zajmował

je od lipca 2023 roku - najpierw jako p.o. dyrektora, a później już dyrektor po wygraniu jesiennego konkursu. Został on odwołany przez Zarząd Powiatu (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą). Oficjalnie złożył dymisję z powodów osobistych, jednak chodziło o wprowadzane w życie przez dyrektora plany restrukturyzacji szpitala, zakładające zwolnienie lub znaczącą zmianę warunków pracy prawie 200 osób. Władze powiatu nie akceptowały takiego działania.

Miejsce Artura Szczupakowskiego zajęła powołana na funkcję p.o. dyrektora Ewa Mateusiak, dotychczasowa kierownik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym. Urzędniczka wytrzymała pięć tygodni, po czym w listopadzie złożyła rezygnację. Również i w tym przypadku, według oficjalnych informacji, decydowały względy osobiste.

Wobec tego Zarząd Powiatu rządy w szpitalu przekazał Ewie Mańdziuk, do tego momentu kierownik działu epidemiologii w lubartowskiej lecznicy. To ona kieruje obecnie SPZOZ-em, jako p.o. dyrektor.

Jeden kandydat

Pierwszy po odejściu Artura Szczupakowskiego konkurs na nowego dyrektora szpitala Starostwo Powiatowe ogłosiło w listopadzie. Potencjalni kandydaci na złożenie dokumentów mieli ledwie 11 dni. Do konkursu zgłosiła się tylko jedna osoba.

I nie był to Krzysztof Skubis, były dyrektor szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie, o którym pisaliśmy wówczas we „Wspólnocie”, jako faworycie do wygrania konkursu, wskazywanym nieoficjalnie w kuluarach.

Jedynym kandydatem był Sławomir Nazaruk. To elektrotechnik pracujący w Lublinie, do tego wykładowca uniwersytecki oraz działacz związkowy. Przystąpił do poprzedniego konkursu na dyrektora lubartowskiego szpitala, przeprowadzanego w listopadzie 2023 roku, ale wówczas komisja wskazała na Artura Szczupakowskiego.

Pięć kopert

Konkurs musiał zostać unieważniony - do jego przeprowadzenia potrzeba co najmniej dwójki kandydatów.

- Nie ukrywam, że jestem rozczarowany tym, że nie udało się rozstrzygnąć konkursu. To bardzo ważna sprawa dla naszych mieszkańców - mówił wówczas „Wspólnocie” Andrzej Kardasz, przewodniczący komisji konkursowej ds. konkursu na dyrektora szpitala i jednocześnie przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego.

17 grudnia ogłoszono drugi konkurs na stanowisko dyrektora szpitala. Tym razem ewentualnym kandydatom dano więcej czasu - składać dokumenty można było do minionego piątku, 31 stycznia. Jak ustaliła „Wspólnota”, zgłosiło się aż pięć osób.

Plan na poniedziałek, 3 lutego, to otwarcie kopert ze zgłoszeniami kandydatów i ich ocena formalna. W dalszej kolejności komisja konkursowa będzie zapraszać kandydatów na rozmowy kwalifikacyjne. Następnie zadaniem członków komisji będzie wskazanie osoby najbardziej kompetentnej do pokierowania szpitalem. Ostatnie słowo będzie należało do Zarządu Powiatu, który zdecyduje o ewentualnym zatrudnieniu nowego dyrektora.

Dominik Smagała

Miasto sprzedało grunt Chińczykom. Teraz chce odkupić. Dlaczego?

W 2019 r. miasto sprzedało chińskiej firmie teren pod inwestycję. Teraz chce go odkupić.

Chińska firma BOTAI DIE CASTING (POLAND) Sp. z o.o. kupiła 3 ha gruntu w Lubartowskiej Strefie Gospodarczej. To firma produkująca części do silników spalinowych, m.in. do motocykli, wykonuje też komponenty dla światowych potentatów z branży oświetleniowej. Chińczycy rozmawiali z władzami Lubartowa już od grudnia 2018 r. Ostatecznie firma kupiła teren w Lubartowie za 2,5 mln zł. Akt notarialny dotyczący zakupu 3 ha gruntu pod budowę zakładu 7 listopada podpisali burmistrz Krzysztof Paśnik i Zhongfei Rouan, członek zarządu BOTAI DIE CASTING (POLAND) Sp. z o.o.

Chińczycy mieli zainwestować w Lubartowie 50 mln zł. Miał powstać zakład produkcyjny, w którym pracę miało znaleźć na początek 60 osób, docelowo - nawet 150. Zakład miał powstać w ciągu pięciu lat. Na zakupionych przez chińską firmę terenach przez ten okres nic się nie wydarzyło.

Termin pięcioletni na wykonanie zapisów z aktu notarialnego upłynął 7 listopada. Miasto uzyskało więc możliwość odkupu gruntu po takiej samej cenie, jaką wyłożył nabywca - 2,5 mln zł.

Na sesji 30 stycznia Rady Miasta radni podejmowali uchwałę w sprawie wykonania prawa odkupu nieruchomości. Wszyscy radni obecni na sesji - 20 osób - głosowali za przyjęciem uchwały.

Marcin Kusyk

Wicemistrz Europy z SP 3 w Lubartowie



Wicemistrz, Wojtek Kusyk, z flagą klubu, w którym trenuje

1 lutego się zawody SOLT/ Submission Only League Tournament w Warszawie.

Wojtek Kusyk, uczeń szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie trenujący w klubie Falanga Lublin pod okiem trenera Konrada Pietkiewicza, po czterech walkach zajął II miejsce, dzięki temu zdobywa tytuł

WICEMISTRZA EUROPY.

- A już 22 lutego lecimy na Mistrzostwa w Brazylijskim Jiu Jitsu do Londynu. Trzymajcie za nas kciuki! - informuje Katarzyna Kusyk, mama wicemistrza.

Marcin Kusyk

Zderzenie pod Kockiem. Dwie osoby poszkodowane

Jak informuje OSP KSRG Kock, w zderzeniu dwóch samochodów na obwodnicy Kocka 30 stycznia poszkodowane zostały dwie osoby, które przetransportowano do szpitala. Interweniował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyń, zespół ratownictwa medycznego, LPR.

- 50-letnia kierująca Volkswagenem Golfem podczas włączania się do ruchu, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z samochodem marki Volkswagen Passat, którym kierowała mieszkanka powiatu łukowskiego. Obie kierujące były trzeźwe. Kobiety zostały przetransportowane do szpitala w celu ustalenia obrażeń - informuje mł. asp. Jagoda Maj. Policja prowadzi postępowanie w celu ustalenia okoliczności zdarzenia.

Marcin Kusyk



50-letnia kierująca Volkswagenem Golfem podczas włączania się do ruchu nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z samochodem marki Volkswagen Passat

Wielkie granie w Puchaczowie! 33. Finał WOŚP za nami

Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Puchaczowie upłynął pod znakiem muzyki, emocji i wielkich serc. Mieszkańcy licznie stawili się w Gminnym Ośrodku Kultury, by wspólnie wspierać dziecięcą onkologię i hematologię.

Finał rozpoczęła o godzinie 16 Górnica Kapela Podwórkowa KARBON. Następnie na scenie pojawiły się najmłodsze talenty – grupa „Sówki” z Przedszkola w Puchaczowie zaprezentowała uroczą przedstawienie „Czerwony Kapturek”.

Kolejne godziny wypełniły występy wokalne i instrumentalne podopiecznych GOK, a o 17.30 odbyła się emocjonująca licytacja, podczas której uczestnicy hojnie wspierali WOŚP, walcząc o wyjątkowe przedmioty i usługi.

Wydarzenie wzbogaciły także prezentacje taneczne formacji Impuls i Gwiazdki, a strażacy z OSP Puchaczów przygotowali widowiskowy pokaz udzielania pierwszej pomocy, przypominając, jak ważna jest szybka reakcja w sytuacjach zagrożenia życia.

Finałową część wieczoru ponownie uświetniła Górnica Kapela Podwórkowa KARBON. Nie zabrakło również atrakcji towarzyszących – kiermasz charytatywny i słodka kawiarenka WOŚP cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu mieszkańców, wolontariuszy i artystów, w Puchaczowie udało się zebrać niemal 7 tysięcy złotych.

Kamil Kulig



Radni „wycięli” ponad trzysta uwag mieszkańców

Radni odrzuci 344 uwag (na 365) zgłoszonych przez osoby zainteresowane projektem studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Przeszły tylko te, które pozytywnie zaopiniowali urzędnicy. Poza studium znalazły się m.in. działki należące do byłych władz gm. Niemce bądź ich rodzin.

W 2026 roku dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy zastąpi plan ogólny, będący aktem prawa miejscowego. Będzie on podstawą do uchwalania planów miejscowych.

Projekt takiego studium dla gminy Niemce był wyłożony w Urzędzie. Mieszkańcy mogli podczas konsultacji składać do niego uwagi - czyli zastrzeżenia, że nie zgadzają się na to, na jakie cele ma być przeznaczona ich działka bądź tereny sąsiednie. Takich uwag wpłynęło 365. 344 z nich zostały przez urzędników i rekomendowane, aby radni je odrzucili.

Dzień przed obradami Rady, podczas obrad posiedzenia połączonych komisji Rady, Sławomir Mroczek, kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Mienia Komunalnego, tłumaczył radnym, że

w przypadku przyjęcia przynajmniej jednej uwagi projekt wróci do wójta. Po chwili sprecyzował, iż jeżeli projekt ma być uchwalony, to radni, nie mogą przyjąć żadnej zaopiniowanej do odrzucenia uwagi.

Ten argument został powtórzony przez kierownika Mroczka podczas piątkowej sesji. O przypomnienie konsekwencji głosowań prosił przewodniczący Rady Gminy Marek Gruda. Kiedy już utrwalono reguły, wójt stwierdził, że... nikt nie ma zamiaru sugerować radnym, jak mają głosować. Przewodniczący Rady też był tego zdania.

Na wspomnianym posiedzeniu komisji obecni byli też ci, którzy uważnie śledzą rozwój wydarzeń związanych ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Kiedy usłyszeli, że wskazane byłoby odrzucenie aż 344 wniosków, aby przyspieszyć procedowanie całego projektu, jedna z osób z goryczą spytała - po co są konsultacje, skoro nasze uwagi wyrzucane są do kosza? Inny mieszkaniec słusznie zauważył, że widać, iż wszystko jest już przesądzone.

Jeszcze inny uczestnik spotkania próbował dociec, dlaczego nie dostał zgody na zabudowę mieszkaniowo-usługową w Nowym Stawie? Przy jego wniosku jest adnotacja: teren poza zwartą strukturą funkcjonalno-przestrzenną. Czyli poza obszarem, na którym znajduje się przynajmniej pięć budynków, jest dostęp do drogi publicznej i wodociągu. Omawiana działka jest oddalona od urzędzonej drogi o ok. 150 m. Ciekawe, że kilometr

Marek Podstawka

był przewodniczący Rady Gminy Niemce

- Nie wiem, dlaczego działki, moja i żony, zostały usunięte? Wcześniej miałem wszystkie wymagane zgody

dalej studium uwzględnia zabudowę mieszkaniową w szczyrim polu. Wskazana przez mieszkańca działka znajduje się 500 m od urzędzonej drogi, wodociągu i zabudowań.

Działki byłego wójta i przewodniczącego Rady poza planem

Kilkanaście zgłoszonych uwag zostało przez urzędników zaopiniowanych pozytywnie i rekomendowanych radnych za zaakceptowanie. W ich efekcie ze studium usunięto ok. 50 hektarów. Co to oznacza dla ich właścicieli? To, że dokument nie będzie ich ujmował, skomplikuje sprawę ich późniejszego przekształcenia.

Na tym terenie znalazły się działki należące do byłych władz gm. Niemce bądź ich rodzin.

Wykreślono dwie działki byłego przewodniczącego Rady Gminy Niemce Marka Podstawki, który podczas ostatniej sesji, jako zainteresowany, wyłożył się z głosowania.

- Nie wiem, dlaczego działki, moja i żony, zostały usunięte? - powiedział Marek Podstawka. - Wcześniej miałem wszystkie wymagane zgody. To więcej niż pozytywne opinie. Może to jakiś rewanż nowego wójta, chociaż trudno powiedzieć, za

co? Moim zdaniem ostatnie decyzje nowego wójta mają wadę proceduralną i kolejne instancje - wojewoda oraz sądy administracyjne - mogą te rozwiązania podważyć. Uważam, że wójt mógł usunąć z planu poszczególne działki wzbudzające kontrowersje, ale po wprowadzeniu zmian studium znowu powinno być wyłożone, a my możliwość odniesienia się do tych zmian.

Na wady prawne powołuje się też były wójt Krzysztof Urbaś:

- To zwykła złośliwość. Grunty mające wszelkie zgody przepisałem trojgu moich dzieci i to one są poszkodowane. Jeżeli urzędnicy wojewody zaważą te wady, to zakwestionują uchwałę radnych.

Urzędnicy wójta Mariana Goliańska są jednak spokojni i zapewniają, że wszystko jest zgodne z literą prawa. Kierownik Mroczek stwierdził też, powołując się na opinie z biura urbanistycznego, że w przypadku zmniejszenia powierzchni gruntów zawartych w poprawionym studium, jego ponowne wyłożenie i konsultacje nie są konieczne. Taki wyrok mógł zaistnieć, gdyby w nowej propozycji dodano działki. W poprawionym przez wójta dokumencie usunięto działki o powierzchni ok. 50 ha.

Wójt i kierownik tłumaczyli, że uważnie przeanalizowano uwagi i część uwzględniono, stąd usunięcie ze studium niektórych działek. Wójt stwierdził, że wątpliwości budziły działki w miejscach, gdzie jest możliwy spływ wód, który byłby kłopotem dla przyszłych właścicieli nieruchomości. Dyskusyjne były też tereny poza zwartą strukturą funkcjonalno-przestrzenną. Kierownik Referatu Planowania dodał, że jedna z uwag dotyczyła wyłączenia dużych obszarów na Stoczku i w Nowym Stawie.

Plan ogólny zamiast studium

W 2026 roku dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy zastąpi plan ogólny będący aktem prawa miejscowego. Będzie on podstawą do uchwalania planów miejscowych oraz wydawania decyzji o warunkach zabudowy. Wymaga to od gmin: określenia stref planistycznych; określenia gminnych standardów urbanistycznych oraz dostępności urbanistycznej; ustalenia obszarów uzupełnienia zabudowy.

I jeszcze jeden ważny aspekt. Obecnie warunki zabudowy ustalone są bezterminowo. Wszystkie decyzje, które zyskają moc prawną przed 31 grudnia br., zachowują swoją nieograniczoną ważność. Z kolei decyzje dotyczące warunków zabudowy, które zostaną uprawomocnione po tej dacie, będą obowiązywać przez pięć lat od momentu uzyskania statusu prawomocności. To tłumaczy pośpiech i determinację

w długim głosowaniu radnych podczas ostatniej sesji.

Rekordowo długa sesja

Radni długo zapamiętają przebieg IX sesji IX kadencji. Obrady zaczęły się w piątek (31 stycznia) o godz. 9, zakończyły o 1.24 w sobotę (1 lutego). Gro czasu zajęły wspomniane głosowania: odrzucono wszystkie 344 uwagi negatywnie zaopiniowane, przeszły te z pozytywną rekomendacją.

Wśród tych pierwszych był zapis o dopuszczeniu do budowy bloków siedmiopiętrowych. Pierwsze takie budynki mają powstać w Elizówce (spotkało się to z dużym sprzeciwem i było w jednej z uwag nieuwzględnionej przez wójta i jego urzędników), ale okazuje się, że według planów takie budynki mogą powstawać w całej gminie.

Niektórzy radni dopytywali też, jak przebiegała weryfikacja uwag i według jakich kryteriów znacznej jej części nie uwzględniono? Pytania zadawali m.in. Magdalena Urbaś i Wojciech Woźniak. Uwagi zgłaszał Michał Suchodolski, który jednak stwierdził, że mimo wątpliwości studium powinno się uchwalić, aby wreszcie uporządkować kwestie związane z gruntami.

Osoby, których działek nie uwzględniono w poprawionym studium, obawiają się, że na kolejne uwzględnienie ich nieruchomości w planach będą musieli poczekać przez kolejne lata. Warunki będą też bardziej wymagające.

Artur Toruń

Sekretarz miasta po raz pierwszy na sesji



Dorota Golak, sekretarz miasta, na sesji 30 grudnia. Obok niej zastępca burmistrza Radosław Szumie, burmistrz Krzysztof Pasnik, z tyłu naczelnik Radosław Stępiński

Na sesji Rady Miasta 30 stycznia burmistrz Krzysztof Pasnik przedstawił radnym nową sekretarz miasta, Dorotę Golak.

- Pani Dorota jest z nami od

1 stycznia. Witamy na pokładzie. Życzymy sukcesów na trudnym odcinku samorządu miasta Lubartów. Znają państwo panią Dorotę, jest znana wielu

osobom, jest mieszkanką Lucki. Dla wielu z państwa radnych to sąsiadka, m.in. pani radnej Pasińskiej - powiedział burmistrz.

Marcin Kusyk

Zbliża się konferencja dla rolników

Instytucje zajmujące się sprawami rolników - KRUS, ARiMR, LODR i KOWR zapraszają na spotkanie informacyjne w hotelu President w Kocku. Rozpocznie się ono 11 lutego po godz. 10. W czasie spotkania

zostanie przedstawiona oferta Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Kolejnym tematem będzie wsparcie dla rolników ze strony ARiMR. Rolnicy zapoznają się z działaniami realizowanymi przez KRUS. Zosta-

nie przedstawiona oferta szkoleń i działań LODR. Rolnicy w czasie spotkania będą mogli skorzystać z konsultacji z ekspertami instytucji biorących udział w konferencji.

Marcin Kusyk

Uwierzył fałszywemu bankowcowi

Do 49-letniego mieszkańca powiatu lubartowskiego zadzwonił mężczyzna podający się za konsultanta bankowego. Ostrzegł go, że ktoś w jego imieniu złożył wniosek na kredyt w wysokości 3 tys. zł. Rzekomy konsultant przekonał mężczyznę, że

aby uniknąć utraty pieniędzy, powinien je przekazać na „konto techniczne”.

- Poszkodowany, działając zgodnie z instrukcjami oszusta, wygenerował 16 kodów Blik na łączną kwotę 20 000 złotych i zatwierdził transakcje w apli-

kacji bankowej. Po zakończeniu rozmowy skontaktował się z infolinią swojego banku, gdzie dowiedział się, że pieniądze zostały wypłacone w bankomatach - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Mieszkańcy Milejowa zagrali z WOŚP

Miniona niedziela w Milejowie upłynęła pod znakiem muzyki, tańca i ogromnej hojności. 33. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który odbył się w Gminnym Ośrodku Kultury, zgromadził tłumy mieszkańców, a atmosfera wydarzenia była pełna pozytywnej energii i wzruszeń.

Mieszkańcy chętnie licytowali różnorodne przedmioty, od rękodzieła po unikatowe gadżety i vouchery.

Podczas bloku świątecznego na scenie wystąpiły dziecięce zespoły Mały Milejów oraz Jaszczowianki, które wprowadziły publiczność w folkowy klimat. Zebrani mogli również podziwiać utalentowanych instrumentalistów oraz wokalistów, w tym zespół Kwadrans i dziecięcą scholę.

Popołudnie należało do tancerzy – grupy baletowe i duety taneczne dostarczyły widzom wielu wrażeń. Nie zabrakło również pokazów artystycznych oraz warsztatów rękodzielniczych, prowadzonych przez Sylwię Ziębę.

Punktem kulminacyjnym wydarzenia były koncerty. Na scenie pojawili się Andrzej Czyż, Zwykli Ludzie oraz Johny Alpaga Experience, serwując mieszkańcom solidną dawkę muzycznych emocji.

W trakcie wydarzenia działały także stoiska, w tym kawiarenka, loteria fantowa oraz kącik morsów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również pokazy sprzętu wojackiego i działania organizacji proobronnych.

Tegoroczny finał odbył się pod hasłem „Gramy dla onkologii i hematologii dziecięcej – bezpieczeństwo i zdrowie dzieci”, a mieszkańcy Milejowa po raz kolejny pokazali, że mają wielkie serca!

Dzięki hojności darczyńców udało się zebrać 20,7 tys. zł. Ta kwota zasili konto WOŚP i pomoże w zakupie sprzętu dla dziecięcych oddziałów onkologicznych.



Kamil Kulig

P! I zebrali ponad 20 tysięcy złotych



Noworoczne spotkanie w Ludwinie

W Gminnej Bibliotece Publicznej odbyło się uroczyste spotkanie noworoczne, które zgromadziło przedstawicieli Klubów Seniora, Kół Gospodyń Wiejskich, Ochotniczych Straży Pożarnych i innych stowarzyszeń.

Wydarzenie było okazją do podziękowania wszystkim za zaangażowanie i całoroczną pracę na rzecz lokalnej społeczności. - W ten sposób chcemy podkreślić ich pracę, ale i podziękować

za kolejny rok dobrej współpracy, za kolejny rok tworzenia dobrego klimatu – powiedział wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros.

Wieczór uświetniły występy artystyczne, w których dla zgromadzonych gości zaprezentowali się: Zosia Iwanek, zespół Zezulanie.

Następnie wystąpiła grupa „Przy piątku”. Kolędy i pastora-

ki w wykonaniu zespołu kierowanego przez Mirosława Kozę wprowadziły uczestników w ciepłą, świąteczną atmosferę.

Podczas spotkania nie zabrakło również słodkiej niespodzianki. Anna Czarnecka, Dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie, przygotowała tort jako wyraz wdzięczności za lata współpracy

(w najbliższym czasie pani dyrektor odejdzie na emeryturę).

Organizatorzy wydarzenia wyrazili swoją wdzięczność wszystkim uczestnikom za ich kreatywność, zaangażowanie oraz gotowość do działania na rzecz lokalnej społeczności. Podkreślono, że wspólne inicjatywy nie tylko wzmacniają tożsamość regionalną, ale także tworzą

niezapomniane chwile i budują trwałe więzi międzyludzkie.

Na koniec uczestnicy bawili się przy muzyce serwowanej przez didżeja. W tej roli doskonale sprawdził się Michał Tomczyk.

Spotkanie noworoczne miało miejsce w czwartek, 23 stycznia.

źródło, zdjęcia: Gmina Ludwin
kk

